Nr. 274 We Lwowie Wtorek dnia 3 Października 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 ct. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 85 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 53. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Obywatele Wyborcy!

Mamy niebawem wybrać przedstawiciela naszego w radzie państwa, następcę Franciszka Smolki.

Poseł z tego grodu, to nie tylko zastępca stu kilkudziesięcio-tysięcznej ludności dla orędownictwa jej praw i interesów, ale nadto przedstawiciel stolicy całego kraju, głównego ogniska naszego postępu i rozwoju, ogniska pracy i myśli narodowej.

Wysokie to stanowisko, wielkie też i obowiązki.

Pożałowania godne zajścia na przedwyborczych zgromadzeniach lat ostatnich, sprawiły, że poważne obywatelstwo bierze w nich nader słaby udział i sprowadziły brak wszelkiego współzawodnictwa o wakujące mandaty.

Tak dalej trwać nie może pod grozą utraty naszego stołecznego stanowiska.

Nadchodzący dzień wyboru winien być dniem przebudzenia się — poczucia naszych obywatelskich obowiązków względem stołecznego grodu, względem kraju i ojczyzny.

Na długie rozprawy o kandydatach nie czas. Potrzeby same wskazują nam pracę, a pracowników na szczęście nam nie brak.

Obok spraw ekonomicznych, handlowych i przemysłowych, stoją w pierwszym rzędzie, sprawy naszego szkolnictwa i oświaty publicznej, rozszerzenie prawa wyborczego i praw autonomicznych, żądane reforma wymiaru sprawiedliwości, słusznego rozkładu podatków, sprawy tak piekące, żywotne dla całego naszego społeczeństwa.

W tych doniosłych sprawach stolica nasza winna głos zabierać i mieć w radzie państwa kompetentnego rzecznika.

Dla tego z różnych sfer wyborczych prawie równocześnie zwrócono się do męża najodpowiedniejszego na to wysokie stanowisko, a takim uznano **jednomyślnie**

dra Leonarda Piętaka

Imię to wszystkim znane i powszechnie szanowane.

Czy na katedrze uniwersyteckiej, czy w piśmiennictwie naukowem, czy w Towarzystwie prawniczem tutejszem, którego był jednym z założycieli i długoletnim przewodniczącym, czy na czele Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, któremu od lat tak dzielnie przewodzi, czy w łonie naszej miejskiej reprezentacji, czy na tylu innych stanowiskach, wszędzie dr. Piętak okazał się prawdziwą chlubą i wzorem.

Jako długoletni członek rady miejskiej, obznajomiony dokładnie z potrzebami miasta, potrafi dr. Piętak dzielnie i skutecznie bronić praw i interesów stolicy.

Jego wielkie dotychczasowe zasługi, głęboka a rozległa wiedza, jego niespożyta pracowitość i energja, doskonała znajomość naszych potrzeb i stosunków, a przytem jego zasady szczerze postępowe i demokratyczne, nieskazitelny charakter, niezawisłość przekonań i gorący a doświadczony patrjotyzm, dają pewność, że zaszczytnemu zadaniu przedstawiciela naszej stolicy w całej pełni godnie odpowie.

W imieniu sprawy publicznej odzywamy się do naszych współobywateli, którym dobro i godność stolicy leży na sercu, ażeby w dniu wyboru zgromadzili się wszyscy i wszyscy oddali swe głosy na

dr. Leonarda Piętaka.

Lwów, 1. października 1893. *Komitet.*

Dr. Franciszek Smolka, Dr. Aleks. Pomianowski, Dr. Tadeusz Wojciechowski, Karol Schayer, Dr. Władysław Abraham, Antoniewicz, sekretarz Wydziału kraj., *Dr. Aleksander Balko*, adwokat, *Dr. Stanisław Bieliński*, adwokat, *Dr. Juljusz Bykowski*, prof. politechniki, *Dr. O. Balzer, Ks. J. Bobrowicz, M. Bielański*, naczelnik kantoru, *Dr. Robert Czaykowski*, adwokat, *Dr. Ludwik Ćwikliński*, profesor uniwersytetu, *Dr. Wacław Domaszewski*, dyrektor banku, *L. Dziedzicki*, dyr. semin., *Dr. K. L. Dębicki, Dr. K. Dębicki, Dr. Dulęba, Dr. Ekielski Józef*, radca Wydz. kraj., *Dr. O. Fabian, Dr. L. Finkel, Ks. Zygmunt Goradowski*, proboszcz, *Władysł. Gubrynowicz*, radny m. Lwowa, *Dr. St. Głąbiński, Dr. E. Gostyński*, radny m. Lwowa, *Ks. dr. Goradowski, Dr. Edwin Herschmann*, urzędnik banku, *F. Hofmokl*, radca apel., *J. Horoszkiewicz*, dyrektor kasy kraj., *Jan Ihnatowicz*, kupiec, *Kazimierz Jakubowski*, księgarz, *Krzysztof Janowicz*, wł. hotelu, *Dr. A. Janowicz, J. Janowski*, radny m. Lwowa, *Dr. Jeleń*, dyrektor banku, *Dr. H. Kadyi, Fr. Konarski, Ks. St. Korzeniowski, Dr. B. Kruczkiewicz, Dr. L. Lewakowski, Linde Hubert*, ks. dr. *Lenkiewicz Zygmunt, Ks. Mardyrosiewicz, Dr. Antoni Małecki*, dr. *E. Machek, E. Majewski, S. Mrozowicki*, dr. *Aleksander Marjański, A. Maresch, K. Młodnicki*, prof., dr. *Wilhelm Pisek*, dr. *Roman Pilat*, dr. *Tadeusz Pilat*, ks. *Podolski*, dr. *Piwocki*, dr. *B. Radziszewski, J. Rutkowski*, inżynier, *G. Reutt*, dr. *Ruebenbauer. W. Schmidt*, księgarz, Ksiądz dr. *Sarnicki, Fr. Szpetmański*, dyrektor, dr. *St. Szachowski*, dr. *H. Schramm, Dr. Tadeusz Skałkowski, Dr. Schmidt, Ks. Słusarz, Dr. Szczerkowski St., Dr. Sternal, Dr. Stebelski, Ks. Jan Szymonowicz, Dr. Tabaczyński, Dr. A. Semkowicz, Prof. M. Thullie, Dr. Tatarczuch, Dr. Till, Dr. Wasyk, Dr. J. Wernicki, S. Witkowski*, insp. *Dr. Zakrzewski, R. Zajączkowski*, insp., *W. Zborowski*, kupiec.

Lwowski tydzień polityczny.

Lwów 2. października.

W ubiegłym tygodniu zaczęto we Lwowie robić politykę. Nie bez powodu używamy w tem zdaniu formy nieosobistej. Nie mamy podmiotu. Tydzień dzielił nas zaledwie od terminu wyborów, stolica kraju ma wybrać do rady państwa następcę dla swojego reprezenta, ma wybrać posła w miejsce dra Franciszka Smolki, który na zawsze zamknął dwadzieścia pół wieku historji parlamentarnej i politycznej, a w mieście cicho, jak w grobie, ani akcja wyborczą ujmuje w swoje ręce... Towarzystwo właścicieli realności zwołuje zgromadzenie, w którem według słów zaproszenia nie wszyscy mogą brać udział, ani wszyscy mają prawo głosu, do głosu dochodzą tylko ci, którzy są członkami Towarzystwa, reszta należy do publiczności, która przyjść może, by słuchać, jak inni się naradzają.

Nad przygotowaniem tego wyboru zastanawiać się nie mamy zamiaru, konstatujemy jeno fakt, że Lwów stynął zawsze z tego, iż życie polityczne w nim głośnem biło tętnem, że przodował w życiu krajowem i był dla wzorem w sprawach publicznych. Tym razem zdawać się poczęło, że wszystko zamarło. Wystarczyło popatrzeć się na zgromadzenia wyborców, zwołanych przez Towarzystwo właścicieli realności, by się przekonać, że sprawa tak ważna, jak wybór posła stolicy kraju obeszła zaledwie garstkę ludzi, że inteligencja i w ogóle nasze mieszczaństwo nie byliśmy jeszcze świadkami. Nie fakt, że do dnia wczorajszego jeden tylko istniał kandydat do krzesła poselskiego ze stolicy, był tego dowodem, że tej stolicy świadectwem. Bo przecież szarsza się to może, że ogół wyborców ożywiony jedną myślą polityczną, jednęmi jednem pragnieniem powodowany, podniósł sobie znajdzie odpowiedniego człowieka, tego, którego myśli i tych pragnień najwierniejszym jest uosobieniem i urzeczywistnieniem. Chyba nikogo o tem przekonywać nie potrzebujemy i nikogo chyba tem nie dotkniemy, jeżeli zaznaczymy, że tym razem tak nie jest, że kandydat, który się zgłosił na zgromadzeniu Towarzystwa właścicieli realności nie jest wyrazem jednomyślnej opinji wyborców miasta Lwowa, albo choćby tylko ich większości. Gdyby więc rzeczy były dalej szły dotychczasowym trybem Henryk Rewakowicz byłby może miał za sobą przeważną część głosów oddanych, byłby więc może został posłem miasta Lwowa, ale właśnie sposób, w jaki wybór byłby przyszedł do skutku, warunki, wśród jakichby się dokonał, byłyby smutnym dla naszego życia publicznego i politycznego świadectwem. Takiego posła stolica jeszcze nie miała, któryby zawdzięczał mandat ogólnej apatji i usunięciu się od uczestnictwa w wyborach tych właśnie czynników i żywiołów, które powinne stać w pierwszych szeregach i walczyć na czele życia politycznego.

W ostatniej chwili nastąpiło przebudzenie. Wdzięczność należy się tym, którzy poruszyli umysły. Jesteśmy wprawdzie tego głębokiego przekonania, że każdy nieuprzedzony i obznajomiony ze stosunkami doskonale byłby rozumiał znaczenie i doniosłość wyboru, byłby wiedział, co znaczy absencja przeważnej liczby wyborców przy ostatecznem i rozstrzygającem głosowaniu. Ale w życiu politycznem niema protestu niewyraźnego. My więcej od każdego innego narodu wiemy o tem ze smutnego doświadczenia, że nad niemym protestem przechodzą do porządku dziennego przedstawiciele i ci, przeciw którym są zwrócone. I protest zatem, jeśli ma odnieść pożądany skutek nie powinien się objawiać li w formie biernej, ale czynnej. Tą intencją kierowało się grono poważnych obywateli naszego grodu, które zwołało wczoraj zgromadzenie, by się zastanowić nad akcją wyborczą. Wyniki jego obrad były postawienie kandydatury dra Leonarda Piętaka, profesora wszechnicy lwowskiej, na posła miasta Lwowa. Witamy tę kandydaturę z całą przyjemnością, popieramy ją szczerze i serdecznie.

A czynić to możemy z tem większą bezinteresownością, że stanowisko dra Leonarda Piętaka w sprawach publicznych nie zawsze było identyczne z tem stanowiskiem, które wyżej zajmujemy. Bywaliśmy nieraz w opozycji przeciwnych. Niemniej jednak nie wahamy się przyznać, że dr. Leonard Piętak, dotychczasową swą działalnością na arenie publicznej, a w pierwszym rzędzie w radzie miejskiej, zdobył sobie jedno z najpoważniejszych stanowisk, postępowaniem nacechowanem zawsze i wszędzie prawdą, sprawiedliwością i słusznością. Dr. Leonard Piętak nie należał do żadnej z naszych partyj, który przeciw we Lwowie mamy, jednakże obywatelom wszystkie stronnictwa jednakiem czciły go uznaniem, jednakiej oddawały hołd jego charakterowi politycznemu. Wynik tedy obrad wczorajszego zgromadzenia uważamy za nader szczęśliwy. Wybór kandydata nie mógł być lepszy. Mamy niepłonną nadzieję, że wyborcy lwowscy tego samego, co my, będą zdania, że oddawać się będą z powagą i z zapałem, że nie ograniczą na niemym protestem przeciw narzuceniu im wbrew ich woli przez krzykliwych komedjantów, czepiających się poły pana Rewakowicza, zapewne bez jego intencyj, posła, nie odpowiadającej godności stolicy kraju, ale dadzą zwycięski wyraz swojej dojrzałości politycznej, która nie zezwoli, by żałości obrad politycznych, by narady wyborcze wyłącznie polem popisu dla borbifaksów, którzy już nic więcej nie mają do stracenia. Potrzeba do tego, by wyborcy lwowscy się otrząśli, by pomni byli obowiązków, by nie dali tak, jakby już byli pewni ci, niebyli przez, to uczynić. Gdy to uczynią, kraj będzie im wdzięczny.

Est modus in rebus. Przy wczorajszej uroczystości zaprzysiężenia prezydenta miasta Lwowa uznał Jego Ekscelencja pan namiestnik za stosowne, po wyrażeniu uznania dla działalności dotychczasowej rady miejskiej, poświęcić kilka uwag... wyborowi posła do rady państwa. By wypowiedzieć zdanie nasze jasno i otwarcie, by nazwać rzecz po imieniu, zaznaczamy od razu, że wystąpienie to, łagodnie mówiąc, uważaliśmy za niewłaściwe. Hrabia Badeni zastrzegł się wprawdzie przeciw temu, by przemawiał jako reprezentant rządu, by polecał kandydata, by bronił interesów kierunku lub stronnictwa, ale zastrzeżenie to problematyczną ma jeno wartość. Hrabia Badeni przecież jest namiestnikiem i to namiestnikiem o wybitnej indywidualności. Co z jego ust wychodzi, ma znaczenie autorytatywne. Jako obywatel kraju i miasta, ma on niezawodnie prawo zabierania głosu w sprawach publicznych, ale dla jego ostatniej enuncjacji, ani pora, ani miejsce nie było stosowne. Rada miejska jako taka z wyborami nie ma nic wspólnego i przekroczyłaby zakres swojego działania, gdyby się do nich chciała mięszać i hrabia Badeni pozostawił po za sobą daleko granice swych praw obywatelskich, gdy w pełnym mundurze galowym, po zaprzysiężeniu prezydenta, dawał przez głowy rajców miejskich nauki wyborcom lwowskim. Snać zapomniał, bo chciał o tem zapomnieć, że *sunt certi denique fines*...

Patologja terroryzmu.

II. Na usprawiedliwienie niejako swego terroryzmu, rząd obecny może wskazać na usiłowania różnego rodzaju anarchistów, którzy chcą podkopać porządek społeczny. Ale czyż można przypuścić, żeby porządek społeczny zachwiał się, gdyby samo społeczeństwo naprawdę brało udział w czynnościach rządu? Nie! bo społeczeństwo śledziłoby niezawodnie z daleko większą energją i gorliwością nihilistów i socjalistów, aniżeli to robią płatne zbiry policyjne i żandarmskie, których zawsze jest łatwo przekupić.

Teraz przejdziemy do rzeczy, bliżej nas obchodzących, a mianowicie do stosunku terroryzmu rosyjskiego względem narodowości polskiej.

Przez czas dość długi po powstaniu z roku 1863, rząd rosyjski miał u nas wielu stronników, opierających się na tem z gruntu fałszywem przekonaniu, że bylebyśmy siedzieli cicho, możemy nietylko wegetować pod rządem rosyjskim, ale nawet rozwijać się materjalnie i społecznie. Dopiero gdy w ostatnich latach zaczęto gromadnie wydalać Polaków ze służby rządowej i kolejowej i zarazem ścieśniać widocznie dla nich wszystkie pola zarobkowej pracy — ogólne zdumienie ogarnęło wszystkich i naszym optymistom otworzyły się raptem oczy. Poznali wtenczas, że terroryzm rosyjski rozpoczął grę z odkrytemi kartami, i że postanowił ostatecznie wynarodowić, zgnieść, wytępić całkowicie buntowników polskich nawet w takim razie, gdyby ich postępowanie było jak najbardziej lojalne i najbardziej pokorne.

Wprawdzie mała garstka stronników Rosji (panslawiści) łudzi się do dziś dnia, że to właściwie rząd rosyjski, a nie naród, pragnie zgnębienia Polaków (jak gdyby w ustroju terrorystycznym naród mógł mieć jakikolwiek wpływ lub znaczenie), i że przecież w końcu 19. wieku nie może być mowy o masowem topieniu, mordowaniu lub zsyłaniu na Sybir spokojnych mieszkańców kraju, tak, jak się to działo z nowogrodzkimi buntownikami w 16. wieku.

Śmieszne złudzenia!!!

Prawdą jest bezwątpienia, że dziś nie można w ten sam sposób postępować z Polakami, jak się ongi postępowało z Nowogrodzianami; ale też nie zapominajmy o tem, że terroryzm rosyjski, owiany cywilizacyjnem powietrzem Zachodu, ma mnóstwo świetnych i skutecznych pomysłów, któremi potrafi dojść do tych samych rezultatów w Warszawie, jakie osiągnął przed trzystu laty w Nowogrodzie, bez uciekania się do jawnie gwałtownych środków.

Po co np. wysełać najbiedniejszą część ludności w odległe strony, skoro ona sama wynosić się będzie do Azji, Afryki lub Ameryki, widząc, że nie znajdzie od rządu ani pomocy, ani litości, bo ten rząd przysyła własnych robotników z głębi cesarstwa dla wykonywania publicznych robót w Kongresówce?

Po co mordować lub wieszać buntowniczych Polaków, kiedy oni sami będą się truć lub podrzynać sobie gardła, nie wiedząc co dalej na świecie robić?

Po co ich topić we Wiśle, kiedy oni dobrowolnie topić się tam będą, jak znajdą zamknięte przed sobą wszystkie drogi pracy i zarobku? Przecież najsilniejszą nawet twierdzę, choćby to była twierdza żyjącej narodowości, można wziąć głodem!

A w tem właśnie leży cały postęp cywilizacyjny rosyjskiego terroryzmu, żeby przy zachowaniu wszystkich pozorów oświaty europejskiej, można pozostać w rzeczywistości równie bezwzględnym i okrutnym, jak dawniej.

Że cała działalność aparatu terrorystycznego będzie szczególniej skierowana na Warszawę, o tem nie można wątpić. Warszawa jest sercem nietylko Kongresówki ale całego społeczeństwa polskiego; zamienienie Warszawy w kolonję rosyjską, jest najgorętszem pragnieniem rządu; musi on więc koniecznie dążyć ku rozpędzeniu jednej części ludności, a przywiedzeniu do żebractwa drugiej.

Ktobykolwiek sądził z zewnętrznego wyglądu Warszawy o usposobieniu i zamożności jej mieszkańców, temu zdawaćby się mogło, że nie ma żadnej różnicy między Warszawą dzisiejszą a Warszawą z przed trzydziestu laty, wszystko bowiem na pozór pozostało na tej samej stopie, co dawniej.

Publiczność chodzi do teatrów i na koncerty, śmieje się, bije oklaski, tłumami odwidza miejsca spacerowe; zabawy publiczne i prywatne, bale, rauty kwitną w całej okazałości; mnóstwo eleganckich ekwipaży (żydowskich i rosyjskich) kursuje po mieście, ruch przemysłowy i fabryczny wzrasta, setki nowych domów wznoszą się corocznie, ale mimo te pozory dobrobytu, nędza rzeczywista rozszerza się we wszystkich warstwach ludności w sposób przerażający i gdyby djabeł kulawy Letosa, — który zdjął niegdyś dachy z kamienic Madrytu, chcąc się dowiedzieć, co się w ich wnętrzu dzieje — podjął się wykonać podobną operację w Warszawie, jakżeby ryknął z radości, ujrzawszy w tych tysiącach wielkich gmachów tyle gorzkich łez i bezdennej niedoli! — A przecież jest to wszystko dziełem nawskroś chrześcijańskiego narodu, który buduje mnóstwo cerkwi i zaprasza do nich na nabożeństwo gorliwych wyznawców prawosławia silnem i długiem dzwonieniem, a mniej gorliwych nahajkami lub ogniem rotowym (na Podlasiu).

Francuzi wprawdzie nazywają dzisiaj ten naród wielkim i szlachetnym, pochlebiają mu lub płaszczą się przed nim; ale też dzisiejsi Francuzi tak są podobni do Francuzów z 1812 roku, jak Cassagnac do Napoleona I.

Petycja urzędników.

Na pierwszem zaraz posiedzeniu izby posłów dnia 10. wniesioną zostanie petycja urzędników państwowych, opatrzona 21.236 podpisami. Ta sama petycja wniesioną zostanie także na pierwszem posiedzeniu izby panów.

Po ogólnem przedstawieniu sytuacji stanu urzędniczego w Austrji, streszcza petycja żądania tego stanu w następujących jedenastu punktach:

1. Wprowadzenie pragmatyki służbowej z przyznaniem urzędnikom prawa skargi, względnie rekursu w sprawach dyscyplinarnych. Przyznanie prawa urlopu na czas dwóch do sześciu tygodni w roku, stosownie do lat służby urzędnika. Wprowadzenie wypoczynku niedzielnego.

2. Zniesienie tajnej kwalifikacji i usunięcie kwalifikowania przez jedną osobę. Wprowadzenie stałej komisji kwalifiikacyjnej dla każdej branży

---

16)

USTĘP z „GITA-GOVINDY."

NOWELA

PRZEZ

IZYDORA KUNCEWICZA.

[Ciąg dalszy.]

Dla czego kobiet nie lubi, nie wiem, zresztą, nie obchodzi to mnie zbyt wiele!...

Ciągle jesteśmy razem; odbyliśmy nawet wspólnie kilka wycieczek w okolicę. Zwidziliśmy po kolei Pont-l'Eveque, romantyczne ruiny zamku Bonneville-sur-Touques, niegdyś ulubionej siedziby Wilhelma Zdobywcy, oryginalną swojem położeniem wioskę rybacką Tissiennes itd. itd.

Żałuję, że Villiers jeszcze tylko dwa tygodnie w Trouville zabawi; nie może jednak pozostać dłużej, gdyż celem odbycia ważnej konferencji z którymś ze swoich angielskich kolegów, musi jeszcze przed 1. sierpnia, na czas dłuższy wyjechać do Londynu.

Tymczasem, z całą przyjemnością korzystam z jego towarzystwa. Jest mi ono tem milsze, że Villiers w wielu, bardzo wielu rzeczach przypomina mi Damusia...

Poczciwy Damuś! Pisuje do mnie regularnie co tygodnia, chociaż listy jego są teraz bardzo krótkie i zwięzłe; nieborak nie ma czasu, pracuje zawzięcie nad przekładem „Gita-Govindy", chce go koniecznie do sierpnia wykończyć. Z tego nawet powodu nie wyjechali nigdzie na wieś, ani do wód... Podziwiam zaparcie się jego, ale stokroć więcej, Małgorzaty! Sama go o to prosiła, ażeby się od prac swoich, od swoich zbiorów nie odrywał!... Czy inna kobieta zdobyłaby się na to?!...

Na każdym kroku okazuje ona swój wyjątkowy charakter i wyjątkowo podniosły sposób myślenia! Jestem pewny, że gdyby Villiers ją poznał, innemi oczyma patrzyłby na świat niewieści. Przynajmniej uznałby zapewne, że są wyjątki, bo jak mi się zdaje, dotychczas w nie wcale nie wierzy...

W każdym razie, jest to wielce miły i przyjemny oryginał!...

14. lipca.

Villiers jest w pysznym humorze, albowiem dziś po obiedzie dał mi trzy maty jeden po drugim...

Swoją drogą nie wiele w tem jego zasługi. Stało się to raczej wskutek mego roztargnienia, a właściwie jakiegoś rozmarzenia, spowodowanego widokiem — morza!

Aż się dziwię sobie. Przecież tyle razy w życiu na morze patrzyłem!... Lecz dziś wydało mi się ono jakieś inne, jak zwykle...

Niebo było błękitne, bez chmurki, powietrze czyste, lekki wietrzyk poruszał białym dachem płóciennym rozpiętym nad terasem; wybrzeże leżało pustką, na prawo tylko, w stronie zatoki, kilku rybaków krzątało się leniwie około czółen, wciągniętych na piasek.

Sinawo zielone fale kołysały się miarowo po brzegu, pluskając niewyraźnie. W dali wyglądały, jakby zmarszczone, z wyskakującym gdzieniegdzie krótkim rąbkiem srebrzystym; wreszcie, hen na krańcach widokręgu, zlewając się z niebem, majaczyły wydłużoną szarawą linją, nieruchome, lecz jakby drżące...

Nie wiem dlaczego, lecz ta linja przykuwała mój wzrok do siebie, a zarazem osłabiała jego siłę... Wydawało mi się bowiem, jakobym w jej niepewnym drżeniu dostrzegał coś tajemniczego a niezrozumiałego, coś, czegobym nazwać nie potrafił, a co powstawało z głębin nieznanych i płynęło do mnie wraz z falą, idącą ku wybrzeżu, nieujęte w formy, znikome a potężne, jak samo morze!..

Pragnąłem otrząsnąć się z wrażenia i nie mogłem. Na dobitek, nie rozumiem, skąd przypomniało mi się naraz wszystko, com słyszał od Damusia jeszcze w zimie, na balu, o mistycznych krainach ducha, o jasnowidzącej Indusce z Connpore, o nirwanie..

Zirytowało mię to, rozdrażniło i nastroiło w ten sposób, że dotychczas nie mogę jeszcze przyjść do siebie; byłbym prawie w stanie wierzyć w przeczucia!... wierzyć, że mię w najkrótszym czasie, jutro już może, coś bardzo nieprzyjemnego spotka...

Dziwna jest dusza ludzka! zaiste, tak podatna, tak chwiejna, tak niezbadana, jak morze...

21. lipca.

Tydzień upłynął, a nie spotkało mnie nic a nic nieprzyjemnego! Przeciwnie, bawię się doskonale, humor mam pyszny, apetyt niezrównany.

Otrzeźwiałem zaraz na drugi dzień po owej „morskiej chorobie", obecnie zaś, drwię sobie z niej, z wszystkich przeczuć i z nirwany!...

Dziś zwłaszcza, tak jestem rozbawiony, jak dziecko; przyczyną zaś tego, następujące zdarzenie:

Nad wieczorem, przechadzaliśmy się z profesorem po wybrzeżu, wiodąc ożywioną rozmowę.

Nie przeszkadzało mi to zachwycać się widokiem, jaki roztaczał się przed memi oczyma:

Wtoczone w wodę kabiny odbijały długim szeregiem ciemnych plam od sinawego tła morza, a żółty piasek wybrzeża roił się tłumem gości. W morzu, po za szeregiem kabin widzieć było można kąpiących się, zgrabne czepeczki kobiet i szerokie, do liści łopianów podobne kapelusze mężczyzn, pomięszane ze sobą, posuwające się w różnych kierunkach. Do liny, przeciągniętej nad wodą, wzdłuż uczepiony zastęp młodych dziewcząt, wynurzał się nad powierzchnię i bijąc z głośnym chichotem piętami o fale, okrywał się kipiącą i bryzgającą pianą jak płaszczem... Powietrze, po skwarze dziennym nieco ochłodzone, było czyste i przejrzyste; na dalekim horyzoncie parowiec wracający z Caen, znaczył ślad swój długą smugą szarawego dymu...

Rozmawialiśmy wesoło, wymijając co chwila licznych przechodniów, eleganckich mężczyzn i wystrojone kobiety, śmiejących się, flirtujących, rozbawionych...

Ile razy mijaliśmy jaką kobietę, Villiers według swego zwyczaju odwracał się, lub patrzył w przestrzeń, udając, że nikogo nie widzi. Zdumiałem się więc, gdy nagle przy spotkaniu z liczną grupą mężczyzn, wśród której sama jedna królowała młoda, bardzo ładna i dystyngowanie wyglądająca brunetka o zgrabnym rzymskim nosku i płomiennem oku, profesor zarumieniwszy się, lekko uchylił kapelusza.

Dama z wdzięcznym uśmiechem oddała mu ukłon.

Tak zostałem tem zdumiony, że wbrew wszelkiej delikatności zawołałem:

— Jakto profesorze! pan kłaniasz się kobiecie?...

— A tak — odparł grzecznie — wypada jakoś; to moja żona...

— Co?... pan jesteś żonaty?...

Zdumienie moje nie miało już granic!

— Żonaty?... tak, byłem żonaty.

— Ah, zatem rozwiedliście się państwo!..

Villiers uśmiechnął się dobrotliwie, a jednak trochę smutnie.

— Nie, nie rozwiedliśmy się; rozeszliśmy się tylko... To wszystko jedno zresztą...

Widząc, że jest poruszony, natychmiast zmieniłem rozmowę, a nawet, pod pozorem potrzeby wczesnego zaopatrzenia się w bilety na jutrzejszy koncert, uprowadziłem profesora z wybrzeża.

Mimo to, ubawiłem się jego kosztem! Było coś tak komicznego w jego zakłopotaniu, z jakiem przyznawał się do tego, że jest żonaty, coś tak rozśmieszającego, że ledwo z trudem mogłem pohamować opanowującą mię wesołość.

Nie może mi się w głowie pomieścić, ażeby on, filozof, uczony badacz, piszący dzieło „O samicach," odwracający się z niechęcią od każdej twarzy kobiecej, był żonaty, nie żył z żoną, a nie był z nią nawet rozwiedziony!... Czemże jest więc właściwie ona dla niego, a on dla niej? Nie pojmuję, a ponieważ on, jak się zdaje, uważa dziwaczne swoje położenie za naturalne, śmieszy mnie to.

Zabawni są czasem i świat i ludzie!...

W każdym jednak razie jestem teraz pewny, że z nowej książki Villiersa „samice" nie będą zbyt zadowolone!

22. lipca.

Wczoraj wieczór, zaledwo skończyłem notatkę w moim dzienniku, ktoś zapukał do drzwi, a w chwilę potem, Villiers wszedł do pokoju.

Nie zdziwiłem się, gdyż nieraz składał mi nawet o późniejszej porze wizyty. Mieszkamy w jednym hotelu, zatem profesor, ilekroć napadnie go ochota pogawędki przychodzi bez ceremonji choćby w nocy i często po kilka godzin przesiaduje. (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

i wprowadzenie jawności kwalifikacji z prawem rekursu do władz wyższych.

3 Wprowadzenie przepisów awansowych na podstawie lat służby i zdolności służbowych urzędnika. Wprowadzenie stałych dwóch w roku terminów awansowych.

4. Ustanowienie bezparcjalnych i niezawisłych krajowych komisyj dyscyplinarnych dla każdej branży i najwyższego trybunału dyscyplinarnego, złożonego z urzędników V. klasy rangi — z siedzibą we Wiedniu.

5. Ustanowienie bezpłatnego roku próby dla adeptów stanu urzędniczego, którym następnie dawanoby adjuta po 400 — 700 zł.

6. Nowa systemizacja płac dla XI klasy rangi, podzielona na 5 tryeniów od 700—1100 zł.; X. kl. rangi na 4 tryenia od 1200 do 1500 zł.; IX. kl rangi na trzy kwinkwenia od 1600 do 1800 zł; VIII. kl. rangi na trzy kwinkwenia od 2000 do 2400 zł.; VII. kl. rangi na trzy kwinkwenja od 2600 do 3000 zł; VI. kl rangi na 3 kwinkwenja od 3400 do 4200; V. kl. rangi na trzy kwinkwenia od 5000 do 6000 zł. Nowa systemizacja dodatków aktywalnych, które płaconoby kwartalnie z góry w wysokości 25 — 50% płacy czystej w miarę lokalnych stosunków drożyźnianych

7. Przyznanie skromnego dodatku sustentacyjnego na czas, dopóki zmiana poborów nie będzie wprowadzoną.

8. Podział równej ilości posad na klasy XI., X i IX. przy tych dykasterjach, które mają w sobie XI. klasę rangi. Zniesienie XI. klasy rangi we wszystkich tych gałęziach służby, których adepci wykazać się muszą świadectwem z ukończenia studjów w wyższym zakładzie naukowym. Gwarancja, że po czterdziestu latach służby dojdzie co najmniej do klasy IX. urzędnik, nie posiadający matury, do VIII. urzędnik, posiadający studja z ukończenia szkół średnich, do VII. urzędnik z wykształceniem uniwersyteckiem.

9 Zniesienie kaucyj służbowych, honorowanie taks komisyjnych i remuneracyj za służbę nocną — wedle stosunków drożyźnianych. Wypłata jednorazowego ryczałtu na umundurowanie. Zwrot kosztów przeniesienia, wreszcie jeśli urzędnik jest żonaty, choćby przeniesienie nastąpiło skutkiem awansu. Przyznanie ulgi w kosztach jazdy także rodzinom urzędników i urzędnikom na pensji.

10 Wymiar pensji nie wedle kwinkweniów, lecz z doliczeniem każdego roku służby — z zachowaniem połowy kwaterowego. Oznaczenie pewnego wieku jako granicy, poza którą dalej służyć nie wolno. Przyznanie całej pensji bez względu na stan fizyczny urzędnika, już na samej podstawie wysłużenia lat 40, względnie lat 35.

11. Nowe uregulowanie poborów wdowich i sierocych, wedle którego pensja wdowia wynosiłaby połowę poborów i kwaterowego męża. a datki dla dzieci za życia matki 10%, po jej śmierci zaś 20% owej sumy aż do 24. roku życia. Ustanowienie datku na koszta pogrzebu urzędnika.

12. Zrównanie stanu urzędniczego z wojskowym pod względem przynależnych honorów i odznak.

Korespondencje.

Londyn 27. września.

(Zjazd dziennikarzy).

W poprzednim liście mym napomknąłem o wycieczce kongresujących dziennikarzy do Portsmouth; obecnie kilka jeszcze do tego punktu szczegółów.

Gości przyjmował miejscowy major (burmistrz) w ratuszu, który stanowi najcenniejszą ozdobę miasta i którym Portsmouthanie słusznie się chlubią. Goście podzieliwszy się na drobne grupy, zwidzali pod przewodnictwem uprzejmych Portsmouthanów ich sadybę. Zwidzano więc niebotyczną iście wieżę ratuszową, skąd cudowny rozpościera się widok na rozległe miasto, na jego port, fortece i dalej za niemi położony, błyszczący kanał; zwidzano ów przez Dumasa w „Trzech muszkieterach" uwieczniony dom, gdzie Felton zamordował ks Buckinghamskiego; zwidzano hotel Georgés gdzie Nelson spędził ostatnią noc pobytu swego w Anglji; zwidzano miejsce urodzenia Dickensa, sławny w całym świecie warsztat budowy okrętów, itd. itd. Następnie uczczono gości biesiadą, aby dodać im sił dla przedsięwzięcia wycieczki na wyspę Wight, skąd powrócili do Londynu na przedstawienie w teatrze Covent Garden. Tam powitał ich ochmistrz Londynu sir August Harris, zapraszając do biesiady i tańca. Jeszcze o 3 nad ranem wielkie lokalności Covent Gardenu roiły się i kipiały formalnie.

Ledwie nieco odpocząwszy, znaczna liczba uczestników, między nimi Zola z żoną, wyruszyli do Hatfield w odwidziny do lorda Salisbury'ego Zola pozostaje tu jeszcze dni kilka. Reporter *Daily Telegraph* interweniował go w kwestji pojedynków. Zola stanowczo potępił całe te pojedynki dziennikarzy francuskich. Zdawać się może, jakoby tym dziennikarzom więcej zależało na sławie szermierskiej, niż pisarskiej.

Zola korzysta z każdej sposobności, by dać wyraz zadowoleniu, jakie sprawia mu serdeczne przyjęcie ze strony prasy angielskiej.

KRONIKA.

Do naszych Czytelników!

Chcąc ułatwić prenumeratorom naszym możliwie najtańsze zakupno książek, nabyliśmy od księgarni Gubrynowicza i Schmidta większy zapas wydawnictw, które jesteśmy w stanie odstąpić, naturalnie tylko naszym prenumeratorom, po niebywale niskich cenach.

Serja I.

Biziński Józef: „Nowe humoreski" tom I. (stron. 164) cena 1 zł 80 ct.; Cooper J. F.: „Ostatni Mohikanin", powieść historyczna z r. 1757, tomy II. (str. 206, 211.) cena 2 zł 80 ct.; Jokay Maurycy: „Biedni bogacze", powieść w II tomach (str 230, 218), cena 3 zł. 20 ct.; Schwartz Zofia M.: „Na rozstajnych drogach", tom I (str. 160), cena 1 zł. 40 ct; Kitowicz A X.: „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III.", tomy II. (str, 234, 239), cena 3 zł. 60 ct.; Wybicki Józef: „Pamiętniki", tom I. (str. 264), cena 1 zł. 80 ct.; Łoziński Władysław: „Nowe opowiadania J. M. pana Wita Narwoya, rotmistrza konnej gwardji koronnej", tom I (str. 340) cena 3 zł.

Wszystkie te książki kosztnją razem 17 zł. 60 ct. — dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego* **tylko 6 zł.**

Serja II.

Cooper J. F.; „Pionierowie nad źródłami Suskehanny", powieść hist. z angielskiego, tomy II. (str. 183, 272), cena 2 zł. 20 ct.; Jokay Maurycy: „Złote czasy Siedmiogrodu", powieść hist. z węg., tomy II. (str. 302, 216), cena 3 zł. 40 ct.; Schwartz Zofja M.: „Majątek i sumienie", powieść ze szwedzkiego, tomy II (str. 210, 184), cena 2 zł. 80 ct.; Rehman Ant. dr.: „Echa z południowej Afryki", tom I. (str. 302), cena 2 zł. 60 ct.; Niemcewicz J. B: „Jan z Tęczyna", powieść hist, tom I. (str. 332), cena 1 zł. 80 ct; Wilczyński Albert: „Nowe fotografje społeczne, zebrane przez autora „Kłopotów starego komendanta", tomy II. (str. 224, 245), cena 3 zł. 60 ct.

Wszystkie te książki kosztją razem 19 zł. 20 ct. — dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego* **tylko 6 zł.**

Serja III.

Bronikowski A: „Jan III. i dwór jego", powieść hist, tomy II. (str. 346, 373), cena 4 zł. 20 ct.; Jokay Maurycy: „Od Wisły do Gangesu", powieść z węg, tomy II. (str. 221, 215), cena 3 zł. 20 ct; Kraszewski J. I.: „Złoto i błoto", powieść, tomy III (str. 191, 177, 174), cena 5 zł. 40 ct; Romanowski Mieczysław: „Poezje", zebrał i ułożył Jan Amborski, tomy IV. (str. 230, 286, 237, 260), cena 7 zł. 20 ct.; Feuilet Oktaw: „Historja Paryżanki", powieść z francuskiego, tom I. (str. 166) cena 1 zł. 20 ct.

Wszystkie te książki kosztują razem 19 zł. 20 ct. Dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego* **tylko 6 zł.**

Serja IV.

Sarnecki Zygmunt: „Złote serce", powieść, tomy III (str 554) cena 4 zł. 80 ct; Sas Berlicz: „Mozajka", Gawędy szlacheckie z lat ubiegłych, tomy II (str. 162, 189), cena 3 zł. 80 ct.; Schwartz Zofja M.: „Przygody mojego życia", powieść ze szwedzkiego, tomy II. (str. 133, 136), cena 2 zł. 60 ct.; Sewer: „Bratnie dusze", powieść, tom I (str. 258) cena 2 zł. 60 ct.; Stinde Jul: „Rodzina Buchholców", powieść z niem., cena 2 zł. 40 ct.; Wilczyński Albert: „Sielanki szlacheckie", tom I (str. 317), cena 2 zł. 80 ct.

Wszystkie te książki kosztują razem 19 zł. — dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego* **tylko 6 zł.**

Równocześnie zawarliśmy układ z księgarnią wydawniczą Jakubowskiego i Zadurowicza, na podstawie którego prenumeratorowie nasi mogą nabyć po znacznie zniżonej cenie następujące utwory fortepianowe:

Fall Maurycy, op. 210. „Poezja i proza". Walce na fortepian 1 zł. — op. 211. „Pedagogia." Polka francuska na fortepian 60 ct. — op. 213, „3. maja" 1791—1891. Polones na fortepian 1 zł. Köhler Antoine, „Marie." Polka franç pour Piano 60 ct. Marek Louis, Valse mélodique pour le Piano (Oeuvre posthume) 1 zł. Morawska, Valse pour piano 1 zł.

Wszystkie te utwory razem kosztują 5 zł. 20 ct., dla naszych prenumeratorów **tylko 2 zł. 60 ct.** z przesyłką 2 zł. 85 ct.

Ci z prenumeratorów naszych, dla których powyższe serje nie wydawałyby się dogodnemi, mogą sobie wybrać z nich książki **w wartości do 15 zł.** i otrzymać je za cenę **tylko 5 zł.**

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 3. października.

Teatr hr. Skarbka: „Maskota", operetka w 3 aktach Audrana. Szesnasty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich Początek o godz. 7. wieczorem.

Z życia towarzyskiego. Dnia 14 bm. odbędzie się w Podwysokiem ślub panny Zofji Zgadzińskiej, córki Julji z Netrebskich 2. ślubu Gizowskiej i śp. Konstantego Zgadzińskiego, z p Włodzimierzem Barańskim, właścicielem dóbr z Łukawicy Dolnej.

Nekrologja. Marjanna z Brygów 1. voto Zawiślakowa, 2. voto Dylewska, zmarła w Tarnowie w 74 roku życia. — Franciszek Groel, dyrektor 5 klasowej szkoły w Wieliczce, zmarł w 41 roku życia w Hykowie koło Mielca. — Marja z Ebreyów Holzapfel de Faalmy, wdowa po majorze i honorowym obywatelu miasta Tarnowa, zmarła w Tarnowie w 68 roku życia. — Feliks Wąsowicz, leśniczy w dobrach bar. Liebiga, zmarł w Boryni, w powiecie turczańskim. — Ks Władysław Gołaszewski, zakonu OO. Karmelitów, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 89.

Kalendarz. Wtorek (3.): Kandyda m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 5. minut 28

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności

Kalend rybacki. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra

Mianowania Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało prowadzących księgę gruntową Wilhelma Rafałowskiego przy sądzie obwodowym w Złoczowie i Fryderyka Mianowskiego przy sądzie obwodowym w Stanisławowie, oficjałami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Dla wiadomości wyborców Głosowanie na posła we czwartek dnia 5. października b. r. Ktoby nie otrzymał karty legitymacyjnej, raczy się zgłosić do prezydjum magistratu.

Pierwszy października W niedzielę i poniedziałek roiły się w mieście tłumy nowozaciężnych rekrutów z torebkami i kuferkami. Mało z nich opuści już koszary: za kika dni staną już w szeregu, aby wykonywać machinalne ruchy.

Jednoroczni ochotnicy z przeszłego roku chodzą już przeważnie z dystynkcjami sierżantów — znakiem zdanego egzaminu oficerskiego. Nie wielu z nich tylko — na ich własne nieszczęście — zostało przez rok drugi. Wczoraj natomiast rozpoczęli służbę nowi jednoroczni ochotnicy, którzy jeszcze nie bardzo są oswojeni z ciasnemi mundurami. Niech im ciężka fizycznie służba wyjdzie na zdrowie — i oby nie potrzebował żaden z nich drugiego roku spędzać w koszarach.

Odznaczenia. Kapitan 1. klasy (w stanie spoczynku) Józef Gerstmann, otrzymał tytuł majora. Podporucznik 10. pp. Maksymiljan Bock i podporucznik 10. batalj. saperów Ignacy Prünster w uznaniu ich znakomitej działalności w czasie powodzi w Przemyślu w rb. otrzymali wyrazy najwyższego uznania Z tego samego powodu podoficerowie Karol Schandl i Michał Szust srebrne krzyże zasługi.

Z uniwersytetu. Wydział prawniczy naszego uniwersytetu pozyskał dla siebie nową siłę naukową; cesarz, na wniosek wydziału, zamianował byłego profesora Wszechnicy Jagiellońskiej, obecnie wiceprezydenta rady szkolnej krajowej, dra Michała Bobrzyńskiego, profesorem honorowym uniwersytetu lwowskiego Nowo mianowany profesor ogłosił na bieżące półrocze zimowe nader zajmujący wykład pt. „Historja włościan w Polsce".

Jednorazową naukę zaprowadzono także w gimnazjum niemieckiem. Rada szkolna rozpisała okólnik do wszystkich średnich zakładów naukowych w Galicji z poleceniem, aby zastanowiły się nad tem, czy nie byłoby pożądanem wprowadzić jednorazową naukę. Należy się zatem spodziewać, że ta ze wszech miar pożądana nowość przyjętą będzie wkrótce we wszystkich gimnazjach i równorzędnych z niemi szkołach.

Wiadomości djecezjalne. Rzymsko-katolicka djecezja tarnowska: Ks dr Michał Zygnliński mianowany wikarym w Bochni. Przeniesieni: ks. Maciej Kozaczyński z Bochni do Ryglic, ks. Jan Figiel z Lubziny do Nowego Wiśnicza, ks. Antoni Ruminowski z Piwnicznej do Niedźwiedzi. Ks Wojciech Ścisło uwolniony od obowiązków wikarego.

Krak. Towarzystwo lekarskie mianowało profesora dra Alfreda Obalińskiego swoim członkiem honorowym

Uczczenie wieszcza. Czytelnia ludowa we Frysztaku czcząc pamięć autora chorału, uchwaliła przesłać temuż w dniu jego urodzin telegram gratulacyjny, który brzmiał w następujących słowach: „Jeremi! Przyjm w 70tą rocznicę Twoich urodzin należne Ci od współrodaków wyrazy czci i hołdu wraz z życzeniami, abyś dożywszy dni szczęścia, zbolałym dziś sercom naszym zanucił pieśń wolności!" Na to otrzymała czytelnia odpowiedź wypisaną własnoręcznie zamiast telegramu na blankiecie towarzystwa szkoły ludowej tej treści: „Pokłon Wam bracia i pozdrowienie. Ślę Wam wyrazy gorącej wdzięczności za Waszą miłość dla mnie. Łączcie się coraz gromadniej w imieniu Polski. W łączności niezwalczona siła. A czem pochopniej w zgodzie i miłości, dla wysokich celów łączyć się będziecie, tem łatwiej zespolicie poćwiertowaną ojczyznę. Kształćcie umysły i serca, abyście potem tę wyzwoloną ojczyznę urządzić mogli rozumnie i po bożemu. Żyj Polsko! Wasz wierny brat *Kornel Ujejski.*"

Wieczorek muzykalno wokalny, urządzony na cześć Kornela Ujejskiego, odbył się d. 29. zm. W skład programu wchodził odczyt o Kornelu Ujejskim, poczem produkcje chóru męskiego, deklamacje, przeważnie z utworów tego wieszcza, orkiestra smyczkowa, solo skrzypce i tercet na 2 skrzypiec i flet a na zakończenie odśpiewano chorał i odczytano oba pisma powyższe.

Urządzeniem tego wieczorku zajęła się głównie młodzież miejscowa przy współudziale młodzieży zamiejscowej. Wieczorek w całości wypadł świetnie.

Stanisławowski komitet obywatelski uchwalił w d. 5. października wysłać do komitetu krajowego we Lwowie adres od mieszkańców m. Stanisławowa, opatrzony licznemi podpisami. Wieczorem d 5 bm. urządza komitet w sali teatralnej Tow. Moniuszki wieczór uroczysty.

Od Kornela Ujejskiego otrzymał stanisławowski „Sokół" następujące pismo: „Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Stanisławowie. Pokłon ślę braciom sokołom i pozdrowienie Łączę wyrazy gorącej wdzięczności za Waszą miłość dla mnie. Powiem, co wiecie: Nasze sokolstwo na to, aby w gibkiem ciele rozwijał się duch męski, duch twardy, a boiska, aby w danej przez Opatrzność chwili rozteczyły się na bojowe za ojczyznę pola. Żyj Polsko! Wasz wierny brat *Kornel Ujejski.*"

Czytelnia naukowa przemyska uczciła d. 14. zm. rocznicę Ujejskiego uroczystym wieczorem, na którym prof Stojanowski wygłosił odczyt o życiu i działalności Ujejskiego. Na telegram, wysłany przez Czytelnię, odpowiedział Ujejski listem serdecznym.

Założenie Towarzystwa muzycznego. Ze Stryja donoszą nam: Dnia 28. września rb. odbyło się w sali rady miejskiej zgromadzenie dla ukonstytuowania się nowo zawiązanego Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki w Stryju, którego głównymi inicjatorami byli p. Jan Reder urzędnik kolei i p. Lewiński muzyk. Z prawdziwem zadowoleniem zaznaczyć mogę, iż tak licznego zgromadzenia, około 200 obecnych osób, reprezentującego tak licznie płeć piękną i wszystkie warstwy naszej inteligencji — dawno nie widzieliśmy Wszyscy, którzy pragną ożywienia życia towarzyskiego w mieście naszem przez kult muzyki i śpiewu, pospieszyli wziąć udział w obradach zgromadzenia dla zainaugurowania czynności w tym nowym przybytku sztuki. Zgromadzenie zagaił imieniem komitetu założycieli p. Jakób Traczewski, urzędn kolejowy, który w dłuższej i z wielką werwą wypowiedzianej mowie, wskazał na doniosłe cele towarzystwa. Zgromadzenie zaprosiło na przewodniczącego obrad p. inżyniera Stwiertnię, który w gorących słowach zachęcał do poparcia tej nowej instytucji, podnosząc znaczenie wpływu śpiewu i muzyki na uszlachetnienie ludzkości. Przewodniczący zaprosił na sekretarzy p. Fichnera i p. Daniowa. Przewodniczący wezwał sekretarza do odczytania nowo zatwierdzonego statutu Po dość żywej dyskusji i stawiania wniosków i interpelacji przez p. dra Bylinę i p. Ollera, a p J. Traczewskiego w imieniu komitetu, przystąpiono do wyboru zarządu Prezesem obrano Zatwarnickiego Zygmunta, b burmistrza, zastępcą p L. Maksymowicza, sędziego: członkami zarządu pp: Blautha Feliksa inżyniera, księdza Aleks. Bobikiewicza, Władysława Dorożyńskiego urzędnika poczty, Nasona Fichnera doktoranda praw, Andrzeja Niebieszczańskiego prof gimn, Jakóba Traczewskiego urzędn. kolej., Bolesława Szalneita urzędn. kolei, Antoniego Stawarskiego urzędn. kolei. Jana Wachnianina prof. gimn. i panią Bertoldową Wolskę, żonę inżyniera. Zastępcami członków zarządu obrano pp.: Dra Józefa Bylinę adwokata, Wiktora Kuczyńskiego urzędnika poczty Romana Mierzejewskiego inżyniera i Andrzeja Mogilnickiego kand. adw.

Trzech otrutych. *Gaz. Przem.* donosi: Dnia 30. zm. (w sobotę rano) trzech artylerzystów, między którymi jeden z przemyskiego pow. Szczurowski, w mniemaniu, iż w flaszce jest wódka, napili się kwasu karbolowego. Śmierć nastąpiła w kilku minutach. Otrutych odwieziono do szpitala. Pogrzeb nieszczęśliwych odbył się w poniedziałek d. 2. bm. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Cholera. Józef Ząbik, syn restauratora w hotelu Narodowym w Krakowie, o którego zasłabnięciu donosiliśmy, umarł onegdaj rano. Rodzice jego, oraz służba hotelowa, pozostająca na obserwacji, mają się dobrze.

Ze Stanisławowa donoszą pod dniem 1. października: „Zachorowało tutaj pięciu żołnierzy na cholerę. Zarządzono sprowadzenie baraków cholerycznych".

Gazeta urzędowa donosi: Dnia 30. września zachorowały na cholerę:

W powiecie nadwórniańskim: W Nadwórnie trzy osoby, w Mikuliczynie, w Woronience ad Jabłonica w Dobrotowie po dwie osoby, w Delatynie i w Hwoździe po jednej osobie. — W Humenowie (w powiecie kałuskim) jedna osoba.

Wyzdrowiały: w powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe jedna osoba, w Humenowie (w powiecie kałuskim) i w Rymanowie (w powiecie sanockim) po dwie osoby.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Woronience ad Jabłonica cztery osoby, w Pniowie dwie osoby, Delatynie, Mikuliczynie, Dobrotowie, Nadwórnie i Krasnej po jednej osobie. — W Humenowie (w powiecie kałuski)m, w Bohorodczanach i Rymanowie po jednej osobie.

Ogółem więc w ciągu dnia 30 września zachorowało w Galicji dwanaście osób, wyzdrowiało pięć osób, a zmarło czternaście osób.

Dnia 1. bm. zachorowało w powiecie nadwórniańskim: w Delatynie i Hwoździe, po 1, w powiecie stanisławowskim, w Knihininie i Pasiecznej, po 1 osobie. W Stanisławowie i w Kołomyi po 2 osoby. W Humenowie (w pow. kałuskim) i w Rymanowie (w pow. sanockim) po 1 osobie.

Wyzdrowiało w Rymanowie 5 osób. W Hwoździe (w pow. nadwórniańskim) i w Zagwoździu (w pow. stanisławowskim) po 1 osobie.

Zmarły: w powiecie nadwórniańskim: w Delatynie i Nadwórnie (w powiecie stanisławowskim), w Knihininie, tudzież w Kołomyi i w Rymanowie po 1 osobie.

Ogółem więc w ciągu dnia 1. października zachorowało 10, wyzdrowiało 7, a zmarło 5 osób.

Bakterjologicznie stwierdzono zarazek choleryczny w dejektach osób, zmarłych w Humenowie (w powiecie kałuskim) i w Kopeczyńcach (w powiecie husiatyńskim)

Od wybuchu epidemji cholery, t. j. od dnia 2. sierpnia br. do końca września br., zachorowało w Galicji na cholerę 852 osób, wyzdrowiało 221 (tj. 25·9%), zmarło 515 (tj. 60%), pozostaje w leczeniu 116 osób. Nawidzonych cholerą było dotychczas 82 gmin w 24 powiatach, oraz m. Kraków.

Bankructwo Stanisławowski kupiec Robinsohn, właściciel składu ubrań i bielizny zbankrutował, a passywa jego wynoszą około 100.000 zł.

Instytut naukowy żeński imienia Teofila Lenartowicza, otwarty w Stanisławowie dnia 15. września b. r. przez towarzystwo pedagogiczne, okazał się widocznie potrzebnym, skoro, jak się dowiadujemy wiele uczennic zapragnęło z niego korzystać.

Siły nauczycielskie są doborowe i dają wszelką rękojmię, że nauka przy gorliwej pracy uczennic postępować będzie bardzo dobrze.

Dyrekcja kolei państwowych przesyła nam następujące pismo:

„Podana w rubryce „Kronika" Nr. 270 *Dziennika Polskiego* z dnia 29. września 1893 roku wiadomość pod napisem: „Porządki na kolejach państwowych", jakoby z zamówionych w restauracji kolejowej w Przemyślu obiadów tylko połowę dostarczono, jest nieprawdziwą, gdyż jak sprawdzono, zamówiono dnia 27 wrześnie 1893 roku do pociągu pospiesznego Nr. 3 tylko 31 obiadów, a podano faktycznie o dwa obiady więcej, bo 33".

Z naszej strony musimy uzupełnić to sprostowanie tem, iż chociażby nawet rzeczywiście podano 33 obiadów, to nie wyklucza to wcale ewentualności, że wielu pasażerów musiało się obejść — bez objadu.

Baczność! *Gazeta stryjska* donosi: W Demni Wyżnej, pod Skolem, zbudował współwłaściciel tamtejszego skarbu, p. Schmidt, własnym kosztem piękną murowaną szkołę, jakiej niejedna gmina wiejska nie posiada. Jakkolwiek do prowadzenia swego interesu, aż do stanowiska prostego nadzorcy robotników, używa p. Schmidt ludzi „von Draussen", to przecież szkoła na polskiej ziemi inną absolutnie być nie może, jak tylko polską, i oczywiście p. Bobrzyński powtórnego pogwałcenia praw krajowych (niemiecka szkoła ludowa w Przemyślu) nie dopuści.

Klub starokawalerski we Wiedniu rozwiązuje się. Inicjator jego, p. P. Seegner, adjunkt biura komercjalnego kolei państwowych, przeistacza takowy na „stowarzyszenie mężczyzn nieżonatych". Klub ma na celu, dostarczać swym członkom przyjemności i korzyści zarówno moralnych, jak materjalnych. Nadwyżka dochodów ma być obracaną na cele dobroczynne. Nowe stowarzyszenie wypiera się wszelkiej niechęci do płci pięknej. Ci jego członkowie, którzy zamieniają kawalerską złotą wolność na więzy małżeńskie, mogą dalej należeć do stowarzyszenia jako członkowie nadzwyczajni. Pierwsze zebranie nowego klubu ma się odbyć dnia 13. bm. o godzinie 8. wieczór, w wielkiej sali hotelu „Zur goldenen Ente", we Wiedniu, Schulerstrasse 22.

Stosunek redakcji *Moskowskija Wiedomosti* do ich głównego współpracownika, p. Chozarskiego, nazwać można nietylko oryginalnym, ale — poprostu — wyjątkowym, możebnym chyba w Rosji. P. Chozarskij, opisując swe wrażenia z pobrzeży Norwegji. powiada, iż „dwie krople wody tańczą tam formalnie naszego kozaka i idą w prysindy", a patrząc na to — pisze dalej p. Chozarskij — „siedziałem, jak odurzony, pod wpływem tego, com widział i słyszał", a redakcja *Mosk. Wiedomosti* dodała od siebie w przypisku: „i com wypił".

Zamach na marszałka Martineza Camposa. Pisma madryckie przynoszą następujące bliższe szczegóły o zamachu dynamitowym w Barcelonie: Była godzina 12½ i defilada wojsk na Gran Via właśnie się rozpoczęła. Marszałek Martinez Campos zatrzymał się wraz z jenerałami dywizyjnymi, Castelloi'em i Molins'em, jak również ze sztabem swoim, w miejscu, gdzie się krzyżują ulice Montana i de las Cortes. Nagle dwie straszliwe detonacje wstrząsły powietrze, a marszałek wraz z koniem padł na ziemię. Powstała okropna panika. Martinez Campos zerwał się natychmiast ze ziemi, jak gdyby zupełnie nic się nie stało; ranny był w nogę, z upadku zaś otrzymał dwie kontuzje, w głowę i plecy. Setki głosów dały się słyszeć, a mnóstwo wyciągniętych rąk wskazywały jakiegoś młodego człowieka w bluzie robotnika, który potrząsał swą czapką i powtarzał bezustannie: „*Si! si! Yo he ido!*" (Tak! tak! to ja byłem!) Dał się ująć bez oporu. Sprawca zamachu nazywa się Paulino Pallas i jest znany jako jeden z najzagorzalszych propagatorów przewrotu. Rozwścieklony tłum chciał go w pierwszej chwili „zlynchować" i tylko z trudnością udało się organom bezpieczeństwa zapobiedz temu. Pallas, który postawiony zostanie przed sąd wojenny, oświadczył w więzieniu: „*Soy anarchista, me materan; pero no faltará quien me vengue.*" (Jestem anarchistą, zostanę straconym; mściciela jednak mojego nie zabraknie). Jenerał Castelloi, który tuż obok marszałka siedział na koniu, otrzymał dość ciężką ranę w ramię, podczas gdy jenerała Mollins'a spotkała tylko lekka kontuzja. Mollins pozostał też na koniu przez cały dalszy ciąg rewji, jakkolwiek także i koń jego był raniony. Wojska w czasie defilady wydawały okrzyki: „Niech żyje król! Niech żyje Hiszpanja!" Żandarm konny, który został zabity, nazywał się Jaime Tous; gwoździe i kawałki żelaza, któremi wypełniona była bomba, roztrzaskały mu brzuch; śmierć nastąpiła na miejscu. Gdyby koń, przerażony hukiem, nie był stanął dęba, marszałek Martinez Campos byłby prawdopodobnie rozerwany na sztuki.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie. — Protomedyk dr. Merunowicz wrócił ze Stanisławowa i Borohodczan. — Ks biskup z Allesio w Albanji Franciszek Malczyński przyjechał do Krakowa i zamieszkał u OO. Jezuitów na Wesołej.

Z życia towarzyskiego. W kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Kornelem Stroką, inżynierem kolei państwowej, a panną Jadwigą Zubrzycką, nauczycielką i chlubnie znaną w dziedzinie piśmiennictwa ludowego pracowniczką.

Nekrologja. Ks. Władysław Gołaszewski, zakonu OO. Karmelitów, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 89.

Profesor dr. Leonard Piętak niegając życzeniu poważnego grona wyborców, oświadczył, że kandydaturę przyjmuje i stanie przed wyborcami we wtorek dnia 3. b. m.

(*m.*) **III Zgromadzenie** wyborców odbyło się w niedzielę o g. 7. wieczorem w sali ratuszowej pod przewodnictwem dr. Weigla, który zagajając posiedzenie, zwrócił się do galerji z wezwaniem, ażeby zachowała się przyzwoicie, z godnością. Dr. Weigel zawiadomił następnie, iż Tow. właścicieli realności zgłosiło dwie kandydatury, p. Jakóba Lewickiego, kupca i prof. uniwersytetu dr. Teofila Ciesielskiego, którzy jednakże natychmiast oświadczyli, iż absolutnie kandydować nie będą. Następnie p. Lewicki interpelował p. Rewakowicza w sprawie reformy podatków. Kandydat odwołał się na swoją mowę kandydacką i przyrzekł zawsze bronić opodatkowanych.

P. Rajski zapytał p. Rewakowicza, jak on się zapatruje na kwestję upaństwowienia aptek, ewentualnie zaprowadzenia wolności konkurencyjnej. Kandydat oświadczył się przeciw upaństwowieniu aptek i wolności konkurencji, natomiast przemawiał za pomnożeniem aptek.

P. Jägerman imieniem pewnego wyższego urzędnika kolei państwowych, który z łatwo zrozumiałych powodów obawiał się sam wystąpić na zgromadzeniu interpelował p. R, jak on się zapatruje na przedwczesne pensjonowanie urzędników kolei państwowych. Stało się to za rządów nie byłego prezydenta Niemca czy Czecha, ale zrobił to obecny prezydent Polak i smutny los ten spotkał przeważnie Polaków.

P. Rewakowicz odpowiedział, że krok prezydenta p. Bilińskiego jest autokratyczny i narusza bezpieczeństwo ludzi. Przyrzeka w razie potrzeby poczynić stosowne kroki w Kole polskiem.

W końcu p. Rewakowicz rozwinął swoje zapatrywania na reformę ustawy przemysłowej.

Przed zamknięciem posiedzenia zabrał jeszcze raz głos p. Rewakowicz, który wspomniawszy o mowie p. namiestnika podczas zaprzysiężenia p. prezydenta miasta, sparafrazował przemówienie hr. Badeniego z tą konkluzją, że wyborcy powinni mu podziękować za daną im naukę.

O godz. 9. min. 30 zamknął przewodniczący posiedzenie, poddawszy przedtem wniosek p. Rewakowicza pod głosowanie.

Urzędnicy kolei państwowych obchodzili w sobotę dnia 30. września 25 tą rocznicę wstąpienia do służby kolejowej jednego z najsympatyczniejszych przełożonych swoich, inspektora Stenzla, naczelnika oddziału komercjalnego dyrekcji kolei państwowych. Rano licznie zebrany personal składał w biurze serdeczne gratulacje swemu szefowi i wręczył mu w upominku pierścień. Wieczorem odbyła się uczta w lokalu Stadtmüllera, w której wzięło udział przeszło 100 urzędników dyrekcyjnych i z przestrzeni. Zagaił nadrewident p. Kotula, wnosząc toast na cześć jubilata z życzeniem, aby mu Bóg pozwolił jeszcze długie lata używać owoców swej pracy. Rewident p Smolka w treściwem przemówieniu, przypomniał zebranym, w jak kłopotliwem położeniu znajdował się jubilat będąc szefem oddziału dyrekcji, upaństwowienia kolei galicyjskich i jak szczęśliwie z tej sytuacji wybrnąć potrafił, zyskując sobie sympatję. nowych podwładnych i uznanie przełożonych. Inspektor Stenzel podziękował serdecznie kolegom i przyjaciołom, zaznaczając, że nietylko własnym zasługom, ale głównie życzliwemu poparciu w pracy przez podwładnych urzędników, zawdzięcza dzisiejsze swe stanowisko.

Liczny szereg toastów zakończył jeden z urzędników słowami: „Imieniem młodszych urzędników, którzy licznem zebraniem się na dzisiejszej uroczystości dają wyraz szacunku i życzliwości swojej dla Ciebie, czcigodny jubilacie, wznoszę ten kielich na pomyślność Twoją. Wychyl go z nami do kropli, by szkło przezroczyste i czyste zostało, jak czystym i nieskazitelnym jest charakter i sumienie Twoje po 25 latach ciężkiej pracy zawodowej. Daj Boże, byśmy za drugich lat 25, równie serdecznem zebraniem uczcić Cię mogli".

Wśród ożywionej rozmowy przeciągnęła się uczta do późna, zostawiając wszystkim miłe wspomnienie tego wieczoru.

Pożar w cegielni. O godzinie trzy kwadranse na jedenastą wieczór zaalarmowani zostali mieszkańcy Lwowa uderzeniem dzwonu alarmowego, zwiastującego pożar w dzielnicy I. Tłumy publiczności piechotą i dorożkami pospieszyły na miejsce wypadku, wielu jednak wracało do miasta, gdyż na moście koło ulicy św. Zofji straż policyjna wstrzymywała ciekawych. Ogień wybuchł w cegielni Joela Menkesa na Snopkowie. Spaliła się do szczętu stara rudera około 20 metrów długa, napełniona sianem. Straż ogniowa zajęła się zlokalizowaniem ognia, który na szczęście, dzięki przeciwnemu kierunkowi wiatru, nie przeniósł

się na sąsiednie budynki. Do pożaru pospieszyło pogotowie stacji ratunkowej z lekarzami dr. Streynowskim i dr. Sokalem. Szkoda na razie nie da się obliczyć. Zachodzi podejrzenie, że ogień był podłożony.

Muzyka „Harmonji" grać będzie we wtorek dnia 3 października b. r. o godzinie 4½ po południu przed ratuszem.

Jubileusz 25-letni samoistnego prowadzenia zakładu i fabrykacji rękawiczek obchodził w dniu św. Michała znany i powszechnie szanowany p. Spożarski. Pracujący od lat kilkunastu w tem zakładzie zgromadzili się w tym dniu w południe u jubilata; najstarszy wiekiem po stosownem przemówieniu wręczył mu pamiątkowy dyplom, za który p. S. serdecznie podziękował, zachęcając swych pracowników do dalszej wytrwałej i rzetelnej pracy.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. Dyrekcja zaprasza członków chóru damskiego i męskiego na pierwszą próbę chóru mięszanego, która się odbędzie we wtorek dnia 3. października o godzinie 7. wieczór, w sali Towarzystwa.

Doktorat. P. Jakób Krok, rodem z Gródka w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień dra wszech nauk lekarskich.

Wyścigi w Krakowie. Galicyjski klub jazdy panów ogłasza program jesiennych wyścigów, odbyć się mających na torze krakowskim w niedzielę dnia 8. i we wtorek dnia 10. października b. r.

Sąd honorowy wiedeńskiej dywizji kawalerji wydał — jak donosi *Arbeiter Zeitung* — na Karola Leuthnera, porucznika w rezerwie 93. pułku piechoty, wyrok, skazujący go na zdegradowanie do stopnia zwykłego rezerwisty za to, że obwiniony naruszył honor stanu wojskowego, gdyż należy do stronnictwa socjalno-demokratycznego i jawnie do socjalno-demokratycznych zasad się przyznaje. Pierwszy to chyba w Austrji wypadek zdegradowania rezerwowego oficera za... przekonanie.

Korespondencja redakcji. *P. Ludwik K.* — Żądany adres opiewa: Strzeliska, poczta Bóbrka.

N. J. K. „Napoleon III." wycofaliśmy, okazał się bowiem stanowczo za długim. Dla utworów oryginalnych łamy naszego pisma stoją otworem.

Z Czytelni katolickiej. We czwartek dnia 5. października b. r. o 7. wieczorem odbędzie się w lokalu „Czytelni katolickiej" zwykłe tygodniowe zebranie, na które wydział wszystkich członków Czytelni zaprasza. Na porządku dziennym: P. Stanisław Adamowicz: „Ostatni Lwowie".

Walne zgromadzenie członków T.-w. pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 15. października 1893, o godz. 10. z rana w sali ratuszowej.

Kapelusz stosowany (pirog) w futerale, znalazł onegdaj o godzinie 10. na ulicy Trybunalskiej dozorca domu p. Jakuba Lewickiego pod l. 16 Grzegorz Czmerysz, u którego poszkodowany może swą zgubę odebrać.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. Dyrekcja zaprasza członków chóru damskiego i męskiego na pierwszą próbę chóru mięszanego, która się odbędzie we wtorek 3. października, o godzinie 7. wieczór w sali Towarzystwa odbędzie.

Podziękowanie. Wielmożna pani Wiktorja Niedziałkowska, właścicielka wyższego Zakładu naukowo-wychowawczego we Lwowie, złożyła na moje ręce, jak rok rocznie, tak też i w tym roku kwotę 100 zł., zebraną przez uczennice swego Zakładu na wsparcie niezamożnych uczennic Seminarjum nauczycielskiego. Za ten dar składam najszczersze podziękowanie.

Ludwik Dziedzicki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Mieczysław Sachorowski, znany zaszczytnie długoletni sekretarz, najpierw teatru lwowskiego, a następnie teatru krakowskiego przybył onegdaj do Lwowa i objął naczelne stanowisko w sekretarjacie naszego teatru.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Maskota", czyli „Dziewczę szczęścia", operetka w 3. aktach E. Audran'a. Szesnasty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich; jutro w środę „Lilla Weneda", tragedja w 5. aktach Juljusza Słowackiego.

Z teatru. Niedzielne popołudniowe przedstawienie sztuki Adolfa Walewskiego „Górą Hadziwiłł" należało do bardzo udatnych, a to dzięki dobrej grze naszych artystów z p. Żelazowskim w roli księcia „Panie Kochanku". Obsada reszty ról pozostała niezmienioną, prócz roli starego szlachcica, którego z werwą i fantazją odegrał p. Jaworski. Na szczere uznanie zasługuje również i pani Stachowiczowa, która odtworzyła postać Barbary z wielkim wdziękiem i uczuciem.

Publiczność bawiła się doskonale i szczerze i z zapałem oklaskiwała artystów.

Wieczorem grana operetka Audrana „Nanon" cieszyła się wielkiemi względami publiczności, która teatr szczelnie zapełniła. Pani Zimajer czarowała swoją znakomitą, pełną wdzięku i naturalności grą, a oklaski, jakiemi ją onegdaj darzono, uwalniają nas od wchodzenia w szczegóły gry, o której zresztą pisaliśmy już z okazji pierwszego przedstawienia tej ładnej i melodyjnej operetki. „Laleczka", wykonana przez artystkę świetnie, musiała być naturalnie powtarzaną.

P. Jerzyna, jako d'Aubigné, był bardzo dobrym i śpiewał ładnie, w komicznych rolach na zupełną pochwałę zasłużyli sobie pp. Olszański, Gasiński i Kliszewski. W epizodycznej rólce Bombardini'ego dobrym był p. Kiernicki. Ninon wyszła poprawnie w interpretacji p. Radwan, na wyjątkowe uznanie zasługuje panie Kasprowiczowa i Skalska.

Operetka szła gładko.

„Watażka", dramat Aurelego Urbańskiego, przedstawiony został dwukrotnie na scenie teatru poznańskiego z ogromnym sukcesem.

O Kornelu Ujejskim zamieszcza praski *Politik* obszerne studjum pióra dr. Henryka Monata. Rzecz bardzo zajmująca, czyta się gładko. Żałujemy tylko, że piękny Chorał podał autor felietonu w dosyć licham tłumaczeniu — a żałujemy tem bardziej, że miał przecież do dyspozycji wyborny przekład prof. dr. A. Zippera.

Zaprzysiężenie prezydenta i wiceprezydenta.

(m). W przystrojonej dywanami sali ratuszowej odbyło się w niedzielę o godz. 12. w południe zaprzysiężenie prezydenta p. Mochnackiego i wiceprezydenta p. Marchwickiego. Radni stawili się w komplecie w strojach galowych. Prezydent, wiceprezydent i kilkunastu radnych wystąpili w kontuszach. Punktualnie o godz. 12. przybył namiestnik hr. Badeni w towarzystwie radcy i szefa biura prezydjalnego p. Mauthnera. P. namiestnik zajawszy miejsce przy stole prezydjalnym, przemówił w te słowa:

„Już po raz drugi przed świetną radą miasta Lwowa przypadł mi w udziale miły obowiązek dopełnienia aktu, wynikającego ze statutu miejskiego, a polegającego na odebraniu od ciebie, panie prezydencie, przysięgi.

Przeglądając pamięcią ubiegły okres działalności reprezentacji miasta Lwowa, przyznać trzeba, że rada miasta pod twojem przewodnictwem wiele zdziałała i w wielu kierunkach znacznie naprzód postępuje, a chociaż nie wszystko wykonano, jak tego pilna i konieczna potrzeba wymaga, to przyznać trzeba, że reprezentacja miasta czasu nie traciła i funduszów nie skąpiła; powzięła wiele donośnych uchwał, a te, które wykonała, wykonała w sposób rozważny i korzystny. Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, że wspomnę tu o reformie statutu miejskiego, którą samo prezydjum miasta postawiło na jednem z pierwszych posiedzeń nowo wybranej rady. Pozostaje wiele do zrobienia w kierunku uporządkowania i oczyszczenia ulic i domów w niektórych dzielnicach. Ważną jest sprawa budowy nowych rzeźni; budowa ta powinna być przeprowadzona według wszelkich warunków sanitarnych i higienicznych.

Sądzę, że panowie zastanawiając się nad statutem miejskim, przystąpicie sami do uporządkowania i pewnych ulepszeń w łonie magistratu. Kwestja wody oczekuje także na wasze postanowienia, jest ona ważną i doniosłą i kilkakrotnie uchwały wasze w tym względzie same to przyznały. Dążyć potrzeba do ukończenia kanalizacji, a to zaznaczyć potrzeba, że bardzo znaczne w tej mierze zrobiono postępy. Nie mogę tutaj pominąć milczeniem budowy nowego teatru; kwestja staje się coraz bardziej piekącą, a niestety, nie postąpiła naprzód, a co gorsza, wydaje się mniej przygotowaną, aniżeli była przed laty.

Dużo możnaby o tem powiedzieć, ale może lepiej będzie, że o tem zamilczę. Ale proszę Panów, ażebyście zechcieli milczenie to moje należycie interpretować.

Panie Prezydencie! We wszystkich sprawach miejskich, jakie są, odpowiedzialność Twoja będzie większą, aniżeli była w okresie ubiegłym, gdyż w najbliższej przyszłości nie będziesz mógł liczyć na pomoc pana wiceprezydenta, ponieważ on stanął na czele przedsięwzięcia, w którem honor kraju jest zaangażowany i którem zarazem wszystkie jego siły są całkowicie zaabsorbowane. Wystawa krajowa w roku 1894 wszystkim na sercu leży i wszyscy niewątpliwie dołożą starań, ażeby wypadła jak najświetniej.

Z chlubą podnieść tu muszę, że Reprezentacja miasta Lwowa nie szczędziła ani pracy, ani ofiar, ażeby przyświecać krajowi zachętą i przykładem. Korzyści z wystawy będą znaczne, a główna zasługa powodzenia przypadnie Reprezentacji miasta Lwowa i niezmordowanemu w pracy wiceprezydentowi miasta. Korzystam z tej sposobności, ażeby podnieść i wypowiedzieć to, co mojem zdaniem podnieść i powiedzieć publicznie należało. Nie byłbym szczerym, gdybym nie dotknął jednej sprawy, która leży mi na sercu i która niewątpliwie w znakomitej większości pośród was, panowie, znajduje odgłos. Wypadek zrządził, że dzisiejsza uroczystość odbywa się w przededniu wyboru posła do rady państwa. Wiem ja, że rada miejska, jako taka, na czele akcji wyborczej stanąć nie może i nie powinna. A jednakowoż, jeżeli się zważy, że panowie tutaj wszyscy zasiadacie na podstawie zaufania współobywateli — trudno przypuścić, ażeby znakomita większość tego zgromadzenia nie odpowiadała znakomitej większości wyborców miasta Lwowa. Daleki jestem od zamiaru polecania kandydata, nie odzywam się do was jako reprezentant rządu; nie mam na myśli bronienia interesów stronnictwa lub nawet kierunku, ale odzywam się do was, jako obywatel tego kraju i miasta, któremu dobro kraju i miasta zarówno, jak wam, gorąco na sercu leży i pozwalam sobie zwrócić uwagę na obowiązek może ciężki i może od którego usunąć się nie wolno, i za co odpowiedzialność, czy większa czy mniejsza stąd niezawodnie na was spadnie.

Pragnę, byście te moje słowa przyjęli z całego przekonania, jak je wypowiedziałem, a mianowicie z przekonania spełnionego obowiązku waszego współobywatela, któremu godność, pomyślność, przyszłość i rozwój miasta waszego zarówno, jak wam, na sercu leży. Upraszam was tylko o jedno, abyście raczyli się nad mojemi słowami zastanowić, a następnie proszę was, abyście do wyboru przystąpili, jak wam wasze sumienie i przekonanie nakazuje.

Sądzę, panie prezydencie, że byłoby zbytecznem, ażebym cię zapewniał, jakie są moje względem ciebie zamiary. Wszelkie rzetelne usiłowania twoje na każdym kroku popieram i pozostanę, jak dotąd, tak nadal, wiernym obrońcą i opiekunem spraw waszych. Życzę ci powodzenia na dalsze trzechlecie i wzywam, ażebyś złożył w me ręce przysięgę."

Rotę przysięgi odczytał p. radca Mauthner. Po złożeniu przysięgi prezydent p. Mochnacki przemówił jak następuje:

„Zaszczycony po raz trzeci wyborem na prezydenta stolicy kraju i zatwierdzony na tym urzędzie przez Najjaśniejszego Pana, w trudnych warunkach rozpoczynam moje dalsze urzędowanie, gdyż ważne sprawy wyczekują załatwienia, a poważne dzieła — spełnienia. Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie wystawę krajową, która ma być chlubą polskiego narodu, chlubą polskiego imienia.

Ona też winna zestrzelić wszystkie nasze usiłowania, myśli i prace w jedno wielkie ognisko i połączyć nasze uczucia patrjotyczne w jedno tętno potężne (*oklaski*), oprócz tego mamy wiele innych ważnych zadań przed sobą. I tak:

W pierwszym rzędzie stoi przed nami asanacja miasta. W tym dziale w ostatnich latach bardzo wiele zdziałano: zniesiono szkodliwą zdrowiu młynówkę kosztem około 40.000 zł., pokryto Pełtew i Pasiekę kosztem przeszło 300.000 zł., zbudowano całą sieć kanałów, zbudowano dwa szpitale, choleryczny i epidemiczny, urządzono stację ratunkową, która znakomite oddaje usługi i wyjednano ustawę o uwolnieniu nowych domów, wzniesionych w miejsce zburzonych, zdrowiu szkodliwych, od podatków. Jednem z pierwszych zadań obecnej rady, będzie staranie o zaopatrzenie miasta w dobrą zdrową wodę w należytej obfitości, aby z czystej, niezmąconej krynicy zasilić zdrowie mieszkańców tego grodu. Prace w tym kierunku są już podjęte. W związku z tem zostaje systematyczne wykończenie kanalizacji miasta.

Bardzo ważną sprawą, którą czeka załatwienia, jest uporządkowanie finansów miasta, które Bogu dzięki cieszy się dobrobytem. Musimy też pomyśleć o dalszej organizacji opieki nad ubogimi, o dźwignięciu przemysłu i rękodzieła. Wypada nam też przeprowadzić zmianę statutu i ordynacji wyborczej i reorganizację magistratu, zająć się budową nowego teatru i rzeźni miejskiej.

Trudno, a nawet nie podobna w tej oto krótkiej kadencji dokonać tych dzieł w zupełności, mam jednak w Bogu nadzieję, że przy życzliwej pomocy świetnej reprezentacji miejskiej, a w szczególności przy dzielnem i życzliwem poparciu zacnego p. wiceprezydenta, jakiego dotychczas zawsze doznawałem, spełnimy znaczną część tych zadań, które się okażą pilniejsze, a co do reszty, zostawimy grunt pod dalszą budowę dobrze przysposobiony naszym następcom.

„A i ten szczęśliwy, kto legł wśród zawodu, jeżeli poległem ciałem dał innym szczebel do sławy grodu".

Przy dzisiejszej uroczystości podniósł JE. pan namiestnik, że jest Lwowianinem, synem tego grodu. Otóż miejmy nadzieję, że swój gród rodzinny, tę kolebkę swego życia jak dotąd, tak i nadal życzliwą otoczy opieką, o co usilnie upraszam. (Oklaski)

Liczę też na życzliwe poparcie najwyższej władzy autonomicznej, t. j. Wydziału krajowego. Moi panowie, cześć, komu cześć należy, nasz samorząd, nasze swobody zawdzięczamy Naj. Panu. Otóż dajmy wyraz naszemu uczuciu czci i wdzięczności, wznosząc okrzyk: „Cesarz i król nasz Franciszek Józef niech żyje!"

(Rada trzykrotnie okrzyk ten powtórzyła).

Po skończonej mowie prezydenta, p. namiestnik opuścił salę, poczem nastąpiło złożenie przysięgi przez p. wiceprezydenta Marchwickiego w ręce prezydenta p. Mochnackiego.

„Z prawdziwą radością i przyjemnością — rzekł p. Mochnacki — przystępuję do aktu odebrania przysięgi od zacnego p. wiceprezydenta, od męża, którego wszelkie czyny, podjęte w służbie gminy m. Lwowa bywają podjęte i przeprowadzane pod hasłem *salus urbis suprema lex*. Niech cię to hasło wiedzie zawsze i wszędzie na tej choć ciernistej drodze na pożytek dla naszego grodu i naszego społeczeństwa. (Huczne oklaski).

Rotę przysięgi odczytał radca p. Lukas, a w końcu przemówił senior rady p. Stokowski, życząc w imieniu rady „Szczęść Boże" w wykonaniu całego programu.

Na tem zakończono ten uroczysty akt.

Ustawiona przed gmachem ratuszowym „Harmonja" odegrała kilka utworów narodowych.

Radni miasta z prezydentem i wiceprezydentem na czele udali się o godz. 12. w południe do namiestnika i złożyli mu podziękowanie za zaszczycenie swą obecnością uroczystego aktu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Brodzka izba handlowa otrzymała zawiadomienie od ministra spraw zewnętrznych, że trudności, stawiane w Rosji austrjackim kupcom, zostały pomyślnie usunięte.

Angielskie koleje żelazne przewiozły w 1892 roku 864,435.000 osób i 3096 milionów ton towarów. Dochody wynosiły ogółem 1643, a wydatki 914 milionów marek. Czysty dochód wynosił 728 milionów marek. Oprocentowanie kapitału wynosi jednak tylko 3·85 od sta. Długość linij kolejowych wynosiła 32.725 kilometrów.

Ostatnie wiadomości.

W bieżącym miesiącu odbędą się w kilku okręgach wybory członków rady nadzorczej krakowskiego Towarz. wzaj. ubezpieczeń, a to: 10. bm. w obwodzie brzeżańskim w miejsce p. Seweryna Henzla z Kołomyi, któremu sześcioletnia kadencja urzędowania skończyła się w r. b., — d. 25. bm. w obwodzie jasielskim w miejsce p. Juljana Bielańskiego ze Stradzęcina, którego kadencja urzędowania również się skończyła, — d. 26. bm. w obw. złoczowskim w miejsce p. Wincentego Gnoińskiego, zamianowanego reprezentantem dyrekcji we Lwowie, — d 31. bm. w obw. sanockim w miejsce p. Feliksa Gniewosza z Nowosielec i w obw. rzeszowskim w miejsce p. Stef. Preka z Pantalowic, których kadencje urzędowania skończyły się.

Z Wiednia donoszą, że w Alland pod Baden zwołane przez liberałów zgromadzenie wyborców zostało przez antisemitów pod przewodem Luegera rozbite. Liberały musieli opuścić salę.

W niedzielę odbyło się również w Penzing zgromadzenie 2.000 robotnic. Przyjęto rezolucję tej treści, iż usiłowania celem uzyskania powszechnego prawa głosowania będą jaknajusilniej popierać.

W Wierneustadt odbyło się zgromadzenie socjalnych demokratów, które zostało rozwiązane przez komisarza rządowego za to, iż chciało powziąć rezolucję, nazywającą każdego, sprzeciwiającego się powszechnemu prawu głosowania, zdrajcą ludu.

Według *Narodnich Listów* oświadczyć miał podczas swego ostatniego pobytu w Wiedniu dr. Rieger hr. Taaffemu, iż Staroczesi mogliby podjąć czynną politykę, a to pod warunkiem, jeśli uchylonem zostanie rozporządzenie ministerjalne z 3. lutego 1890 roku i jeśli przy sądach pierszej instancji zaprowadzony będzie czeski język urzędowy. Warunków tych miał hr. Taaffe nie przyjąć.

Komisja petycyjna sejmu węgierskiego wzięła pod obrady petycję organizacyjnego komitetu stołecznego centralnego niezawisłego klubu, żądającą, by ministerstwo z powodu enuncjacyj, uczynionych przez cesarza wobec deputacyj w Boros-Sebes i Güns, pociągnąć do odpowiedzialności.

Referent Horwath wniósł, by petycję złożyć w archiwach izby. Komisja zgodziła się na to. W debacie, przez kilka godzin trwającej, zabrał głos prezydent ministrów dr. Weckerle, wykazując, że w przemowach cesarskich nie było nic sprzecznego z konstytucją.

Minister Hieronymi surowo wystąpił przeciw agitacjom rumuńskim.

Po przejściu do porządku dziennego, prosił dr. Weckerle o podniesienie w referacie, że rząd nie usuwa się od dyskusji w tej sprawie.

W Poznaniu odbyło się dnia 29. z. m. zgromadzenie wyborców, na którem ks. prałat Jażdżewski złożył sprawozdanie z czynności poselskich i podał do wiadomości swych mocodawców, że pomiędzy kanclerzem państwa a Polakami toczą się rokowania w sprawie szkolnej, których przebieg jednakże na razie musi być jeszcze zachowany w tajemnicy. Za przedłożeniem wojskowem głosowali Polacy bez żadnej rekompensaty. Gdyby nawet ze strony ministerstwa nie zostało nic uczynione, to Polacy liczą na inicjatywę cesarza i mają nadzieję, że ich słusznym żądaniom w sprawie języka polskiego zostanie zadosyćuczynionem.

Norddeutsche Allg. Zeitung donosi, że ustawnicze odszkodowanie niewinnie zasądzonych ma nastąpić równocześnie z innemi zmianami w niemieckiem ustawodawstwie karnem. Między innemi ma być zaprowadzone według wzoru angielskiego i francuskiego skrócone i pospieszne postępowanie przeciw złoczyńcom, schwytanym na gorącym uczynku. Projekt ma być już w pruskiem ministerstwie sprawiedliwości zupełnie wypracowany i gotów we wszystkich szczegółach.

Według ogłoszonego już urzędowego programu francusko-rosyjskich uroczystości, zapowiedziane jest przybycie rosyjskiej eskadry do Tonlonu na dzień 13. b. m. w południe. 17. b. m. rano przybędą rosyjscy oficerowie do Paryża i zabawią tam do 21. wieczorem. Odjazd rosyjskiej floty nastąpi dnia 28. bm.

Akademicki senat belgradzkiej szkoły wyższej postawił wniosek na przemianę tejże w kompletny uniwersytet według wzoru austrjackiego. Uniwersytet ten będzie nosił imię króla Aleksandra.

Figaro donosi, iż Don Carlos wyda wkrótce manifest, w którym nazwie najzupełniej wymyślonemi pogłoski, jakoby chciał usunąć się do życia prywatnego i abdykować na rzecz syna swego Jaime. Mniej, niż kiedykolwiek, jest on skłonny do zniknięcia z widowni życia publicznego, w którem pozostali mu najwierniejszemi podporami syn i brat Alfons. Również absolutnie nieprawdziwą jest pogłoska, iż Don Jaime zamierza pojednać obie gałęzie hiszpańskich Bourbonów i że Don Alfonso chce objąć kierownictwo partji.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 2. października. Wekerle przybył do Wiednia, celem porozumienia się, o ustęp ustawy o małżeństwie cywilnem, dotyczący rozwodów.

Budapeszt 2. października. Liberalny wiceprezydent izby, Bokros, zabił się spadając z drugiego piętra w otwór wyciągu osobowego. Kursuje pogłoska, że to nie był przypadek, lecz samobójstwo z powodu wplątania się Bokrosa w brzydką sprawę kryminalną.

Rzym 2. października. Rzeki Arno i Reno wystąpiły z brzegów. Połączenie kolejowe Bolonji z Florencją przerwane.

Wiedeń 2. października. Znaczna część lewicy niemieckiej uchwaliła bezwzględnie popierać rozporządzenia hr. Taaffego, co do Pragi, aby w ten sposób uniknąć rozwiązania izby, którego lewica obawia się, jako niezawodnej klęski.

Wiedeń 2. października. Cesarz powrócił wczoraj rano z Insbruku i udał się do zamku swego w Schoenbrunnie.

Przed południem przyjmował cesarz prezesa węgierskich ministrów p. Wekerlego na audjencji.

Wiedeń 2. października. *Montagsrevue* donosi, że rząd zamierza urządzić zakład szczepienia wścieklizny w Wiedniu, gdyż dotychczasowe próby szczepienia wydały pomyślne rezultaty.

Wiedeń 2. października. Węgierski prezydent ministrów Weckerle konferował dziś z ministrem Steinbachem w sprawie organizacji banku austro-węgierskiego i w sprawie wycofania jednoreńskowych not.

Wiedeń 2. października. *Montagsrevue* donosi: „Włosko-tyrolscy posłowie wnieśli w r. 1891 memorandum, w którem nietylko sformułowane były żądania, lecz miało ono charakter *ultimatum*, z powodu dodatku zaznaczającego, że przychylenie się do niektórych tylko żądań byłoby bez wartości, gdyby wszystkie przyznane nie zostały. Z tego powodu memorandum to nie przyszło nawet pod dyskusję. Z okazji teraźniejszego pobytu cesarza w Insbruku wnieśli obecnie włosko-tyrolscy posłowie memorandum, wieczór przed przybyciem cesarza do stolicy kraju. Treść pisma tego jest prawie identyczną z treścią memorandum z r. 1891, nie zawiera jednak tego dodatku, który wówczas wykluczał rozstrząsanie tej sprawy. Cesarz przyjął deputację miast i na przemowę przewódcy odpowiedział w mowie, niezałożonej naprzód. Tej okoliczności przypisać należy rozmaite wersje, jakie odpowiedź ta wywołała. Cesarz rozmawiał z każdym członkiem deputacji łaskawie, powtarzając wielokrotnie, iż nic stanowczego nie może obiecywać. Memorandum będzie przedmiotem narad ze strony rządu.

Wiedeń 2. października. *Montagsrevue* podaje, że budżet austrjacki wykazał nadwyżkę 400.000 zł.

Wiedeń 2. października. Radca dworu Zschoke został desygnowany na biskupa w St. Poelten.

Budapeszt 2. października. Śmierć wiceprezydenta Bokros'a nastąpiła wskutek wypadku. Samobójstwo wykluczone.

Bukareszt 2. października. Fortyfikacje Bukaresztu, składające się z ośmnastu fortów głównych i tyluż fortów pośrednich, są już na ukończeniu i z końcem b. m. zostaną już obsadzone załogą. Uzbrojenie fortów działami i pancernemi wieżami dokonane zostanie w ciągu lata 1894.

Belgrad 2. października. Pojawiła się tu broszura serbskiego konsula Karicsa, który przemawia za szybkiem skonsolidowaniem się państw bałkańskich w jeden związek, widząc tylko w nim gwarancję dalszego bytu tych państw.

Petersburg 2. października. Jak donosi *Russkaja Zisń*, wszelkie bale i bankiety na cześć marynarzy rosyjskich, przybywających w gościnę do Francji, mają być zaniechane, a przeszło miljon franków, zebranych na ten cel, mają być użyte jako ofiara na rzecz wdów i sierót po marynarzach, którzy przed niedawnym czasem zginęli na morzu Bałtyckiem, na pancerniku „Rusałka". Znajdowało się na nim 162 majtków i 24 oficerów i dotychczas nie znaleziono nawet szczątków okrętu. Morze wyrzuciło na brzeg jedno tylko ciało. (Jest to wspaniałe i smutne zarazem zakończenie uroczystości otwarcia portu libawskiego i założenia floty rosyjskiej na morzu Bałtyckiem. *Przyp. Red.*)

Rzym 2. października. *Tribuna* zapowiada, że przy otwarciu izby znaczna część lewicy odpadnie od stronnictwa rządowego.

Londyn 2. października. Do *Standardu* donoszą z Odesy, że na wezwanie Rosji osiedli się w portach Morza Czarnego około 50.000 Greków, którzy, jako rosyjscy poddani, będą prowadzić handel morski.

Hamburg 2. października. Wczoraj zachorowały tu na cholerę dwie osoby i umarły 2.

Abbazia 2. października. Król serbski odjechał wczoraj stąd do Belgradu.

Manchester 2. października. Policja rozpędziła meeting anarchistów. Tłumy napadły na policję i zraniły kilku policjantów.

Buenos Aires 2. października. Miasto Rosario, zajęte przez powstańców kapitulowało przed wojskami rządowemi. Przewódcy powstańców wzięci są do niewoli.

Wiedeń 2. października. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·9b, owies 7·32, na jesień 6·60, żyto 6·35.

Wiedeń 2. października. Przy ciągnieniu losów państwowych z roku 1854, główna wygrana padła na serję 1035 nr. 25, druga wygrana na s. 6 nr. 24.

Buda-Peszt 2. października. Aresztowano w Paks niejakiego Stefana Totha, który puścił w obieg wielką ilość fałszywych jednokoronówek i jednogroszówek.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 2. października, godz. 2. min. —.

Akcje kred.	340·—	Gal. obl. propin.	96 50
Alpiny	54·80	Wied. losy	175 50
Kredyty węg.	410·—	Akcje tyton.	187·—
Anglobanki	150·—	4% Poż. kraj.	
Uniony	253·—	z r. 1893	96·25
Ludwiki	218 —	Elbethale	239 —
Nordbany	288 25	Länderbanki	248·—
Lombardy	104·50	Renta zł. węg.	116 10
Losy tureckie	49 50	Bankvereiny	122 60
Staatsbahny	302 50	Węg. renta pap.	94·10
Czerniowieckie	256 50	Ruble	1 31 50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 2. października 1893 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. Kellermann z Kańczugi. M. Janicki ze Ścianki. E. Wnch z Prag. A. Stösser z Buda-Pesztu. K. Callmann z Darmsztadtu. W. Ebert, K. Kümmerer, W. Eisenstein z Wiednia.

HOTEL WIKTORIA. S. Armułowicz, Fr. Miżyński, T. Wojcicki z Krakowa. F. Waśniewski z Jarosławia. B. Szczerbatiuk z Bukowa. S. Jełowicki z Wołynia. I. Michel z Cieplic. I. Scholz, G. Haas z Wiednia. D. Hanuszczak z Wybranówki. Dr. J. Filewicz z Kolbuszowy. Sili-Mihaly z Węgier.

HOTEL IMPERIAL. E. ks. Windischgrätz z Wiednia. A. hr. Walewska z Wołynia. M. hr. Baworowska z Kopeczyniec. I. Kunaszowski z Perekosy. B. Gurski z Dąbrowy. A. ks. Sobolewski z Horodeńki. M. Lewandowski z Reklinieć. M. dr. Rozenstock ze Skałatu. M. Stern z Zurychu. K. Schachenhuber z Wiednia. H. Kieszkowski z Krakowa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Kakao Wanhoutena i Jordana, oraz znakomitą czekoladę francuską i Jordana poleca *Leonard Solecki*, handel korzenny we Lwowie, ul. Batorego l. 2. (naprzeciw Sądu). 7

Hafty na kanwie, suknie, aksamit, pluszu, zaczęte i niewykończone, oraz wszelkie przybory do haftów, włóczki, filorele, bawełny francuskie, kanwy, jawy, juty, congresa, poleca najtaniej Mikołaj Ludwik, Lwów, ul. Halicka 14.



Dzwony szkolne i sygnaturki kościelne, w wadze od 3 do 20 kilo po zł. 1·90 za 1 kilo, poleca *Piotr Chrząstowski*, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. (naprzeciw Katedry).

Dla pp. Studentów: pomieszkanie z wiktem i usługą. — Bliższa wiadomość przy ulicy Piekarskiej l. 5, II. piętro, drzwi nr. 11.

Skarpetki, Pończochy damskie i Pończoszki dla dzieci, poleca **S. Gabriel i J. Chlebownik,** we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Praktykanta z dobrego domu przyjmie zaraz magazyn F. Knauer i Syn, Lwów. 792

Subjekt fachowiec znajdzie umieszczenie w handlu żelaznym Halskiego, we Lwowie. Znajomość ruskiego pożądana. 795

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

1, 2, 3 pokoje, sklepy. Żółkiewska 33. 772

7 lub **8** pokoi, I. piętro. Wałowa 31.

Korespondencja prywatna.

M. M. M. Zmienną, niezadowolnioną, nieprzystępną jesteś, w zwątpieniu szukam samotności, przecie się z nie nie mogę, bo wiem, że nic nie uzyskam. Robione mi wyrzuty są niesłuszne, czas wszystko wyjaśni. Hyacent K. 794

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	←
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 23/8 do włącznie 11/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·01**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·36	3·32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	**10·56**
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·31	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	7·41	—	—

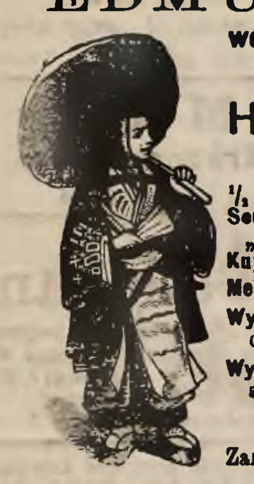
Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

½ ki. Congo	zł. 1·60
Soucheng czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów,

S. SZELIGI ŻYSZKIEWICZA inżyniera

we LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13, poleca

Asfaltową masę elastaczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci, **kładziona na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek, **izolujący wilgoć.**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków, **rola 10 metrów kwadr. od zł. 1·80 do zł. 3·50;**

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACJI *dachów tekturowych* i żelaza;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej *zawilgocone ściany w mieszkaniach.*

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacje tychże. Metr kwadr. po 50 do 73 ct. *Długoletnią trwałość poręcza się.* 1770 1—?

Sadzonki leśne,

krzewy i drzewka ogrodowe

poleca do kultur jesiennych

Leśnictwo Zassów

2083 **pod Czarną.** 1—10

Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite WYSIEWKI z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Dwie kamienice,

dwupiętrowa przy ul. Bernardyńskiej l. 7, piętrowa przy placu św. Ducha l. 8, w Tarnowie są zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość u prof. gimnaz. w Tarnowie **Schnitzla.** 2082 1—3

Pierwsza koncesjowana

SZKOŁA MUZYCZNA

MARJI MAREK

przedtem **Ludwik Marek.**

Zapisy rozpoczęły się d. 1. września.

Największy skład

fortepianów i pianin.

Najtańsza wypożyczalnia.

1990 *Lwów, Rynek 9.* 1—25

Zastępcę (inżyniera)

dla rozszerzenia świeżo wprowadzonych, za doskonałe uznanych kondenzatorów, **aparatów do oczyszczania wody, ogrzewaczy, chłodników** (dla browarów i gorzelń) **i aparatów filtrowych** — za stałą pensją lub prowizją.

Zakład budowy aparatów

J. FISCHERA

w Wiedniu, I. Maximilianstrasse 5.

Pierwszy

Skład przyborów do fotografji

Hamel & Feigl

Lwów, Kopernika l. 21.

Utrzymuje zawsze na składzie aparata fotograficzne dla pp. amatorów, a głównie dla pp. fotografów zawodowych, **płyty** z najlepszych fabryk we wszystkich wielkościach, różne **papiery** do kopiowania w arkuszach lub krajane w paskach, **kartony chemikalia** i w ogóle wszelkie przybory do fotografji potrzebne po cenach fabrycznych. Przyjmujemy klisze do wywoływania i kopiowania.

Ciemnica do użytku pp. odbiorców.

Zamówienia na prowincję wysyła się odwrotnie. 1872 1—1

Hamel & Feigl

Lwów, Kopernika 21.

C. k.

skład i sprzedaż

osobliwszych gatunków

Tytoniu i cygar

znajduje się 2075 1—2

od 1. Października 1893,

przy ul. Karola Ludwika l. 3.

(dawniej cukiernia Kosteckiego).

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL

WIN, HERBAT i DELIKATESÓW

we Lwowie

ulica Trzeciego Maja l. 2.

CENNIK HERBAT.

	pół klg.	125 Gr.
	zł. ct.	zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Monchau Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lian Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Pin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

Powszechnie za najlepszą uznaną

MASĘ WOSKOWĄ

własnego wyrobu

jakoteż 2085 1—?

Masę francuską, Glazurę bursztynową do zapuszczania podłóg

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

Ostatni miesiąc! **Insbruckie Losy po 50 ct.** **Ostatni miesiąc!**

Główna wygrana 50.000 Guldenów.

Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, August Schellenberg, Kitz i Stiff, Jakób Stroh, Sokal i Lilien, A. Ch. Werfel, Schellenberg i Kreyser. 2023 1—16

Magazyn towarów bławatnych i płóciennych

MAJERA WIDRICHA

we Lwowie, ulica Żółkiewska, l. 13,

poleca:

wielki wybór najmodniejszych materyj wełnianych i jedwabnych, kaszmiry, czarne, materje na pokrycie płaszczów i futer, barchany, flanele, sukienki i chustki zimowe, jako też dywany perskie, materje na meble, bieliznę stołową, różne firanki, portjery, kapy i wszelkie wyroby płócienne

po najtańszych cenach 2031 1—2

Fabryki baraków Christoph & Unmack

w Bunzendorf (Czechy) i **Niesky** (O. L. Niemcy)

polecają i dostarczają natychmiast dla

P. T. władz, gmin, szpitali, zakładów humanitarnych i innych

przenośne Doeckera epidemiczne, dla chorych i izolacyjne baraki

prawnie ochronione, odznaczone przed innemi, **wprowadzono** w ces. i król. armji austrjackiej, niemieckiej, francuskiej, duńskiej, tureckiej i bułgarskiej, w towarzystwach „czerwonego krzyża" w wielu miastach, gminach, szpitalach, zakładach humanitarnych i t. p.

Dla fabryk i gwarectw jako mieszkania robotnicze i baraki dla załogi przydatne i znakomicie się nadające.

Dostawa uskutecznia się z zapasów naszych rozsyłkowych natychmiast.

Dostarczamy podczas epidemji cholery do Wiednia z opłatą frachtu. Katalogi i cenniki wysyłają bezpłatnie i opłacone, oraz odpowiadają na zgłoszenie generalni zastępcy. 316 1—2

R. H. Krause & C. Daum

w Wiedniu I. Ebendorferstrasse 10.

Apteczki domowe przeciw-choleryczne

wedle przepisów i wskazówek

Dra O. Widmanna

c. k. radcy sanitarnego i prymarjusza szpitala powszechnego

we Lwowie

zestawiła i utrzymuje na składzie: 1916 a 1—?

Apteka pod „srebrnym orłem"

ZYGMUNTA RUCKERA



we Lwowie.

Apteczki te zawierają obok rozprawki Dra Widmanna wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom.

Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 zł.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Zlecenia giełdowe

wykonujemy jak najsolidniej za miernem pokryciem i zatrzymujemy zakupione papiery aż do sprzedaży z zyskiem w depozycie.

Rady i informacje

w sprawach bankowych i giełdowych udzielamy bezpłatnie dokładnie i jak najsumienniej.

Wreszcie polecamy się do:

Zakupna i sprzedaży

wszelkich papierów wartościowych, jak **listy zastawne, pryorytety losy itp. ostatnie także na spłaty miesięczne,** po najprzystępniejszych cenach.

TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie — plac Halicki, 1. 1812 1—?

Samoistne damy

biegłe w polskiej mowie, znajdą jesienne i zimowe zatrudnienie. Zwrot kosztów jazdy wraz z pensją i wolnem mieszkaniem, jakoteż prowizja. Kaucja za powierzone towary w wartości 200 zł. gdzieniegdzie pożądana. Bliższa wiadomość: Wiedeń, III. Kegelgasse 6, I p. drzwi 6.

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem, mały flakon 50 ct. i 1 zł. Laboratorjum chemiczne *Adolfa Pokornego,* magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

BOLESŁAW CYBULSKI

we Lwowie, przy placu Marjackim.

Poleca w wielkim wyborze: Szatkownice do kapusty o 1, 2, 3, 4 i 5 nożach. Wagi dziesiętne balansowe i zegarowe, okucia do okien, drzwi, pieców i kuchen. Przystawki z narzędziami niklowane, mosiężne, miedziowane przed piec i kominki. Piece żelazne Maidingera i inne. Latarki nocne. Samowary rosyjskie mosiężne, 2056 tombakowe, niklowane. 1—?

PIĘKNA CERA KOBIET

Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynaleziony któryby mógł iść w porównanie z wodą wytwarzaną z KWIATÓW LILIOWYCH przez PP. PLANCHAIS RIET w PARYŻU dla utrzymania PIĘKNOŚCI cery, dla spędzenia PIEGÓW i LISZAI.

Wo Paryżu ul. Caumartin, 43. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i w składach perfum.

Kukurudzę suchą

ze zbioru 1892 dostarcza **do użytku gorzelnianego** z dostawą do każdej stacji kolejowej w pełnych wagonach na różne terminy; — poleca do siewu ozimowego **oryginalną pszenicę banatkę i krajowe żyto probsteiskie** w każdej ilości.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3. 2064 1—?

Fabryka

fotograficznych aparatów i Utensylij.

Eisenschiml & Wachtl

Wien, VII/1 Kaiserstrasse 62.

Założony w 1856 r. — Telefon Nr. 7.258.

Proszę żądać 25ty główny cennik z dodatkiem gratis i franco. 630 1—1

Ceny fabryczne. — Zawsze zaopatrzony skład w nowościach wszystkich artykułów.

Filja: Budapeszt, Weitznergasse Nr. 12.

Środek ochronny przeciw cholerze

M. RITTER'A

Campagne - Radetzky - Magenbitter

jest najlepszym środkiem ochronnym przeciw **CHOLERZE.** Czysty produkt naturalny z ziół, na drodze gorącej preparowany i badany przez c. k. chemika sądowego w Bernie, A. Gawalowskiego, a wskutek zawierających się w niem składników roślinnych, organizm wzmacniających i usuwających szkodliwe materje w czasach **epidemji uznany jako ochronny.**

Do nabycia przez moich zastępców we

Lwowie: MAHLER i BENDEL,
Przemyślu: J. KADERNOŻKA,
Tarnowie: HENRYK LEWINGER,
Krakowie: LEON MORGENBESSER, 634 1—7
Czerniowcach: S. & ADOLF ALLERHAND.

W zapasie we wszystkich większ. handlach delikatesów i korzennych.

M. RITTER LEIPNIK (Mähren)

Fabryka najlepszych Likierów i Octu spirytusowego.

Założona 1812, wielokrotnie premiowana.

Najnowsze wydawnictwa

KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE,

Rynek, Pałac Spiski.

N. Łanskaja. **Misjonarze świętej Rusji.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju." — W 8-ce, str. 325. Cena zł. 1·60, ozdobnie oprawne zł. 2. Tłumaczenie słynnej powieści „Obrusitieli", w której autorka, jakkolwiek Rosjanka, przedstawia z wielką bezstronnością, w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynnowników rosyjskich, jak niemniej wszystkie krzywdy i ucisk ludności miejscowej zawsze wytrwale broniącej swej narodowości polskiej i religji katolickiej.

Leopold Szumski. **Wspomnienia o 3 pułku Ułanów Wojska polskiego.** Wydanie wytworne, ozdobione 4 illustracjami, wykonanemi wedle rysunków Juljusza Kossaka. W 8-ce, str. 167. Cena zł. 2.

Dr. Kazimierz Morawski, Prof. Uniw. **Dwaj cesarze rzymscy: Tyberjusz i Hadrjan,** z dwoma portretami, 8-ce, str. 148. — Cena zł. 1. Trzy odczyty, uczonego badacza, o których mówi recenzent „Czasu": Forma, w jakiej rozwinął się przed nami ten szeroki i bujny obraz, była tak niezwykle wytworna, że budziła zachwyt i podziw, a mamy do czynienia z historją; małe które dzieło pierwszorzędnej twórczej wyobraźni potrafi równie, porwać i zająć, jak to uczyniły odczyty, za które dziękowaliśmy wszyscy hojnie prelegentowi.

Ze wspomnień sybirskiego zesłańca. Edward Czapski 1819—1888. 8-ce, stronic 103. — Cena 80 ct. (Odbitka z „Przeglądu Polskiego").

A. M. L. **Obrazki z życia.** Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Szuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Albo ja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do butu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Pana, a Pan pałaca. Szereg 12 nowel znakomitej autorki, — wydanie wytworne, w 8-ce, str. 298. — Cena zł. 2. Oprawne ozdobnie zł. 2·50.

Aleksander Wybranowski. **DAWNE DZIEJE wspomnienia ubiegłych lat.** (Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, — rozrywki i rozrywki. Jak się bawiono i kochano. — Dawne życie. — Więcej darów na czoły. Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830. i t. d.), w 8-ce, str. 144, cena zł. 1·40, — ozdobnie oprawione zł. 1·80.

Abgar-Sołtan. **RUSINI.** Obrazki i szkice, w 8-ce, str. 280, zł. 1·60, ozdobnie oprawione w płótno zł. 2.

Z CARSKIEJ IMPERJI. Powieści, w 8-ce, str. 238, zł. 1·40, ozdobnie oprawne zł. 1·80, ozdobnie oprawne zł. 1·80.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska. **NAD SIŁY.** Powieść, w 8 ce stronnic 193, zł. 1·20, oprawne zł. 1·60.

Stanisław Tarnowski. Studja do historji literatury polskiej. Wiek XIX. **ZYGMUNT KRASIŃSKI.** W 8-ce, stron 295, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. — Cena 3 zł. — w płóciennej oprawie zł. 3·80, — w bogatszej oprawie z 4 zł.

Baronowa X. Y. Z. **TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.** 2 tomy, nader ozdobne edycja, w 8-ce, str. 600. Wydanie drugie. Cena zł. 3. „TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE" rozeszło się drukiem w 8-ce, str. 271. — Cena zł. 2·60.

Tomasz Babington Macaulay. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I. w 8-ce, str. 348, zł. 1·60, oprawne zł. 2.

Konstanty Górski, pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzowstwa generalnego. **Historja piechoty polskiej** na podstawie nowo odnalezionych a niewyzyskanych jeszcze źródeł, w 8-ce, str. 271. — Cena zł. 2·60.

Roger hr. Łubieński. **O powołaniu zakonnem** podług nauki św. doktorów kościoła dla osób, majątych powołanie do stanu kapłańskiego, w 8 ce, str. 68. Cena 20 ct. z przesyłką 25 ct.

Karol Gide, Profesor Uniwersytetu w Montpellier. **Zasady ekonomji społecznej** z 5 wydania oryginału francuskiego przełożone pod kierunkiem Profesora Dra J. Leo, w 8-ce, str. 511, w trwałej oprawie płóciennej zł. 4·50. 1950 1—6

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.